



W ZAKOŁU RABY I WISŁY

SZCZUROWSKI MAGAZYN INFORMACYJNY

ISSN 1426 - 9759

ROK WYD. XXI

NR 2 /2013

CENA 3,00 ZŁ



„Zemsta” Fredry w Szczurowej



24-26 maja 2013 r. Dni Pojawia i Gminy Szczurowa.



Gminne obchody Dnia Zwycięstwa (s. 6)



Obchody Dnia Strażaka w Uściu Solnym (s. 5)



Oddanie nowej pracowni komputerowej w Publicznym Gimnazjum w Szczurowej (s. 25)



Ignacy Maciejowski (pseud. Sewer) zmarł w 1901 r. i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Zaborowie. Proza tego przyzwoitego dziewiętnastowiecznego humanisty dostarcza wielu informacji o życiu mieszkańców okolicznych wsi sprzed ponad stu lat. To właśnie dzięki niemu do Dołegi przyjeżdżali najwybitniejsi przedstawiciele świata artystycznego epoki, jak Stanisław Wyspiański, Adam Asnyk, Lucjan Rydel czy Włodzimierz Tetmajer.

Pisanie historii

Upływający czas ma strukturę linearną, dlatego nie można liczyć na żaden powrót w przeszłość, żeby coś lepiej sprawdzić, udokumentować. Jednak przeszłość pozostawia wiele znaków, które trzeba umieć odczytywać i interpretować według aktualnych potrzeb. Opisy minionego czasu można podzielić na współczesne i retrospektywne – czyli takie, które powstawały równoległe z wydarzeniami historycznymi oraz te, które były tworzone później. Do worka pierwszej kategorii trzeba wrzucić wszelkie notatki, dzienniki, kroniki, doniesienia prasowe i fotografie, natomiast do drugiej – wspomnienia, powieści historyczne, teksty z zakresu historii analitycznej. Każdy z tych elementów obejmuje niewielką część zapisu przeszłości i powoduje, iż ukazywanie się kolejnych tekstów, zdjęć i dokumentów nie prowadzi do ostatecznego rozstrzygnięcia różnych kwestii, bo zazwyczaj tyle jest poglądów na zdarzenie z przeszłości, ilu piszących bądź opowiadających w innej formie. Dlatego też wszystko, co napisano o historii Szczurowej i okolicznych miejscowości, a następnie zamieszczono na łamach „W zakolu”, nosi piętno odcisnięte przez autorów. Wszak każde indywidualne świadectwo jest z konieczności stronnicze, a przez to bardziej wartościowe. Chylę więc czoła przed niestrudżonymi poszukiwaczami okruszków historii, którzy przesyłają do redakcji owoce swojej pracy. Gdy przejrzymy numery wydane w kilku minionych latach, szacunek ten należy się ks. Janowi Wilkowi, Tadeuszowi Majowi, dyr. Krystynie Szczepanek, dyr. Mieczysławowi Chaburze, Lucjanowi Kołodziejskiemu, Marcinowi Płachnie, a ostatnio także Elżbiecie Kowal i Aleksandrowi Ratajowi.

Nie można jednak umniejszać roli, jaką w przedstawianiu pełnej panoramy historycznych zdarzeń odgrywa fikcja literacka. Są gatunki fikcji w formie czystej, ale istnieją również takie, które wykorzystują dostępne w danym czasie narzędzia do badań historycznej rzeczywistości z wielką dokładnością i subtelnością. Gdy

nakłada się na to jeszcze specyfika słowiańskiego umysłu, polska specyfika w formie nostalgii za tym, co minęło, powstają wspańskie teksty.

Aby zachować w pamięci współczesnego pokolenia fenomenalne dla naszych okolic utwory literatury pięknej, od niniejszego numeru „W zakolu” rozpoczynamy przedruk części dorobku zapomnianego pisarza Ignacego Maciejowskiego (Sewera), który tworzył w okresie przejściowym między pozytywizmem a Młoda Polska. Urodził się w 1835 r. w Kobiernicach k. Sandomierza. W powstaniu styczniowym bił się z Rosjanami i pełnił nawet funkcję komisarza województwa sandomierskiego. Po upadku narodowego zrywu znalazł się w austriackim więzieniu, a w 1868 r. wyemigrował do Londynu. Wrócił po dziesięciu latach i ożenił się z córką właściciela Dołegi Marią Günterówną. Zamieszkał we dworze. To właśnie dzięki niemu do Dołegi przyjeżdżali najwybitniejsi przedstawiciele świata artystycznego epoki, jak Stanisław Wyspiański, Adam Asnyk, Lucjan Rydel czy Włodzimierz Tetmajer. Sewer zmarł w 1901 r. w Krakowie, lecz został pochowany na cmentarzu parafialnym w Zaborowie. Proza tego przyzwoitego dziewiętnastowiecznego humanisty dostarcza wielu informacji o życiu mieszkańców okolicznych wsi sprzed ponad stu lat. Na dowód przytoczę fragmenty noweli „Nad brzegiem Rudawy”:

W Szczurowej nie było bóżnicy, zaledwie szkoła – nie było i rabina; stary, sześćdziesięcioletni Aron, powtórny wdowiec, przewodniczył w modlitwach i dawał za zezwoleniem rabina śluby.

(...) Na jarmark szczurowski czterema gościńcami śpieszyli ludzie – spod gór i Wisły, od Dunajca i Raby. Wozy ciągnęły się długimi szeregami, a wśród nich uwijali się piesi. Kobiety w koszykach niosły masło, jaja, ser; na powrózkach pędziły cielęta i prosiaki. Jaki taki gnał krowę, jaki taki dosiadł konia, prowadząc na uździenicy drugiego.

Rojno było i tłumno, wesoło i gwarno. Szeroki rynek szczurowski przygarniał wszystkich. Wyznaczone miejsca, podług stuletniego zwyczaju, zajmowali synowie po ojcach.

MAREK ANTOSZ

W ZAKOLU RABY I WISŁY – kwartalnik. **Wydawca:** GCKCiS w Szczurowej. **Redaktor naczelny:** Marek Antosz. **Zespół:** Mieczysław Chabura, Piotr Madej, Jaromir Radzikowski, Małgorzata Tracz, Grzegorz Zarych. **Współpraca:** Maria Majchrowska (USA), Tadeusz Maj (USA), Zofia Szczypta (USA). **Adres redakcji:** Rynek 4, 32-820 Szczurowa, tel. 671 41 07; wzakolu@onet.eu.

Skład i druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza A.&R. Dziedzic, 32-800 Brzesko, ul. Czarnowiejska 1, tel. 686 14 70.

Dystrybucja w USA: „Jolly Inn”, 6501 W. Irving Pk. Rd., Chicago, tel. (773) 736-7606. **Okładka:** Szczurowscy gimnazjaliści, którzy grali w „Zemście” Aleksandra Fredry – rząd górny od lewej: Weronika Czachor, Anna Szczecina; rząd dolny od lewej: Łukasz Barnacki, Kamila Kuryło, Katarzyna Daniel, Wiktoria Kuciel, Gabriela Worek, Jakub Kozdrój (Fot. M. Antosz).

Wójt Marian Zalewski członkiem Forum Subregionu Tarnowskiego

Konwent wybrał reprezentanta

Dzięki decyzji włodarzy gmin zrzeszonych w Forum Wójtów, którzy zarządzają terenem obejmującym większość terenu byłego województwa tarnowskiego, kierujący od wielu lat naszą gminą wójt Marian Zalewski został członkiem elitarnego gremium – Forum Subregionu Tarnowskiego. Jest to ciało opiniodawczo-doradcze dla Zarządu Województwa Małopolskiego w zakresie polityki wspierania rozwoju subregionów. Pierwsze posiedzenie Forum Subregionu Tarnowskiego odbyło się 29 kwietnia. Docelowo na terenie województwa ma powstać pięć obszarów: Krakowski Obszar Metropolitalny, Małopolska Zachodnia oraz subregiony: tarnowski, sądecki i podhalański.

Gospodarzami spotkania w Tarnowie byli wicemarszałek Roman Ciepiela (przewodniczący Forum Subregionu Tarnowskiego) i członek Zarządu Województwa Małopolskiego Stanisław Sorys (wiceprzewodniczący tego gremium). W skład forum, oprócz samorządowców, wchodzi także przedstawiciele organizacji gospodarczych oraz społecznych, przedsiębiorcy, reprezentanci instytucji naukowych, kulturalnych, a także policji i straży pożarnej. Celem spotkania było przede wszystkim przedstawienie wstępnego zakresu wsparcia z regionalnego programu operacyjnego na lata 2014-2020 dla subregionu oraz zaprezentowanie raportu z ubiegłorocznego naboru projektów do Banku Projektów Regionalnych dla subregionu tarnowskiego.

- Najważniejszą sprawą dla członków forum jest sporządzenie listy dużych projektów subregionalnych z myślą o funduszach Unii Europejskiej w subregionie tarnowskim – wyjaśnił wójt Zalewski. - Naszym zadaniem będzie również wyrażanie stanowisk w istotnych kwestiach z perspektywy danego subregionu oraz formułowanie wniosków w pracach nad programem subregionalnym i negocjowanie oraz uzgadnianie wykazów przedsięwzięć subregionalnych, które zatwierdzać będzie Zarząd Województwa. Ważne będą też okresowe kontrole stanu realizacji konkretnego programu subregionalnego.

Roman Ciepiela (PO) podkreślił, że forum powinno wybrać kilkanaście dużych projektów, które mają doprowadzić do szybkiego rozwoju subregionu. *- Chcemy zrealizować projekty, które będą oparte na atutach subregionu – zaznaczył.*

Stanisław Sorys (PSL) podkreślił, że w Tarnowie spotkali się przedstawiciele różnych środowisk: *- Istotne dla rozwoju Małopolski jest, abyśmy w szerokim gronie wspólnie rozmawiali o wykorzystaniu funduszy unijnych. Ważne, że w tym gremium znajdują się także przedsiębiorcy, bo to oni tworzą miejsca pracy.*

Wicemarszałek Ciepiela zaapelował, aby nie traktować forum subregionu tylko jako gremium, które ma decydować o podziale pieniędzy. *- Mamy szansę stworzyć*



forum, które będzie decydować o rozwoju subregionu – zaznaczył. Subregionalny Program Rozwoju (SPR) na lata 2014-2020 wchodzi w skład pakietu programów strategicznych do roku 2020, które będą najważniejszym narzędziem zarządzania rozwojem regionu w najbliższych latach. SPR ma za zadanie wskazać politykę rozwoju dla każdego z pięciu obszarów województwa w oparciu o ich atuty. Ma także przyczynić się do większego zaangażowania i współpracy lokalnych środowisk na rzecz przygotowania wspólnych przedsięwzięć ważnych dla rozwoju subregionu. SPR będzie prezentował zarówno politykę wspierania rozwoju poszczególnych subregionów, jak i uzgodnione w subregionach listy przedsięwzięć, które będą mogły uzyskać dofinansowanie ze środków wydzielonych w nowym regionalnym programie operacyjnym.

Roman Ciepiela przedstawił wstępny zarys regionalnego programu operacyjnego na lata 2014-2020. Zaznaczył, że będzie to program dwufunduszowy – realizowany z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i Europejskiego Funduszu Społecznego. Przewiduje się, że ok. 20-25 proc. z regionalnego programu operacyjnego zostałyby przeznaczone na wsparcie Subregionalnego Programu Rozwoju.

- To co nas wyróżnia w całym kraju podczas prac nad regionalnym programem operacyjnym, to podejście subregionalne. Budujemy nową jakość w debacie publicznej – podsumował Roman Ciepiela.

Stanisław Sorys przedstawił raport z naboru projektów do Banku Projektów Regionalnych dla subregionu tarnowskiego. Zaznaczył, że zostanie opracowana lista projektów, wpisujących się w obszary rekomendowane do objęcia wsparciem na ścieżce subregionalnej, które będą rekomendowanych do dalszych prac w ramach Forum Subregionalnego.

MAREK ANTOSZ

(Na podstawie www.malopolskie.pl)

Andrew Staples z wizytą w Górcie

26 kwietnia mieliśmy ogromny zaszczyt gościć w naszej jednostce Andrewa Staples'a, szefa General Services Office Ambasady USA w Warszawie. W spotkaniu uczestniczyli członkowie Zarządu oraz Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej Ochotniczej Straży Pożarnej w Górcie. Wizyta pana Staples'a była okazją do rozmowy na temat działalności ochotniczych straży pożarnych w Polsce i w Stanach Zjednoczonych, a także do zaprezentowania naszych dokonań związanych z realizacją projektu „Przez wolontariat do obywatelskości – Ochotnicza Straż Pożarna platformą rozwoju społeczeństwa obywatelskiego na terenach wiejskich”, jak również innych działań podejmowanych przez jednostkę w ostatnim czasie. W dalszej części spotkania zaprezentowano naszemu gościowi wyposażenie służb pożarniczych, którym dysponujemy, po czym udaliśmy się na przejażdżkę wozem strażackim. Duże wrażenie na gościu zrobił fakt, że tak wielu mieszkańców naszej miejscowości,



szczególnie młodych, aktywnie i nieodpłatnie działa na rzecz lokalnej społeczności.

OSP GÓRKA

OSP w Uściu Solnym włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego

Gminne obchody Dnia Strażaka

9 czerwca na płycie rynku w Uściu Solnym odbyła się uroczystość włączenia do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej, połączona z gminnymi obchodami Dnia Strażaka. Rozpoczęła ją msza święta w miejscowym kościele, którą odprawił ks. Albert Urbaś, następnie pododdziały przy dźwiękach orkiestry dętej pod batutą kapelmistrza Kazimierza Różyckiego przemaszerowały pod figurę św. Floriana, gdzie złożono okolicznościową wiązanekę.

W uroczystości udział wzięli: małopolski Komendant Wojewódzki PSP w Krakowie nadbrygadier Andrzej Mróz, komendant Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku Dariusz Pęcak, zastępca komendanta Piotr Strojny wraz z oficerami Wojciechem Podlesiem, Jackiem Ryncarzem i Piotrem Słowiakiem, prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Brzesku

a zarazem wójt gminy Szczurowa Marian Zalewski, przedstawiciel Państwowej Straży Pożarnej w Bochni Piotr Gadowski, gminny komendant OSP w Szczurowej Piotr Mikuś, starosta brzeski Andrzej Potępa wraz z członkiem Zarządu Powiatu Markiem Antoszem i radnym Sławomirem Patrem, przewodniczący Rady Gminy Szczurowa Kazimierz Tyrcha z miejscowymi radnymi, zastępca komendanta Powiatowej Komendy Policji w Brzesku Lucjan Pałucki, a także dwadzieścia pięć pocztów sztandarowych z terenu gminy, powiatu i zaprzyjaźnionej jednostki z Niedar.

W swoich wystąpieniach zaproszeni goście składali gratulacje, podziękowania i życzyli szczęśliwych powrotów z akcji. Prezes OSP zapewnił, że obowiązki wynikające z włączenia do KSRG jednostka wykonywać będzie wzorowo i podziękował wszystkim za przybycie.

UG



POŻEGNANIE FRANCISZKA JURKOWSKIEGO

28 kwietnia zmarł w wieku 83 lat długoletni dyrektor Szkoły Podstawowej im. Władysława Jagiełły w Zaborowie Franciszek Jurkowski. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 1 maja. Mszę świętą koncelebrowało dziewięciu księży pod przewodnictwem ks. prałata Józefa Dobosza. Mowy pożegnalne wygłosili: w imieniu mieszkańców Zaborowa – sołtys Franciszek Babło, w imieniu społeczności szkolnej – dyrektor szkoły Mieczysław Chabura oraz były nauczyciel Zasadniczej Szkoły Rolniczej w Zaborowie Wojciech Gwóźdź. W ostatniej drodze dyrektora towarzyszyły mu tłumy uczniów, absolwentów oraz mieszkańców Zaborowa i okolic, pragnących pożegnać swojego nauczyciela i wychowawcę. Obecni byli przedstawiciele Gminy Szczurowa z wójtem Marianem Zalewskim, a władze szczebla powiatowego reprezentował członek Zarządu Powiatu w Brzesku Marek Antosz. Powszeczenie lubiany dyrektor szkoły spoczął na zaborowskim cmentarzu parafialnym.

68. ROCZNICA ZWYCIĘSTWA

9 maja, w związku z przypadającym w tym dniu Narodowym Świętem Zwycięstwa i Wolności, w Szczurowej przed pomnikiem ku czci ofiar I i II wojny odbyły się uroczystości z udziałem przedstawicieli Gminnego Koła Związku Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych, władz samorządowych gminy, harcerzy, przedstawicieli instytucji publicznych i zakładów pracy oraz społeczności uczniowskiej szkoły podstawowej, gimnazjum oraz szkoły ponadgimnazjalnej. Po części oficjalnej w szczurowskim kościele parafialnym odprawiona została msza święta w intencji poległych w latach 1939-1945. Uczestnicy obchodów zwycięstwa na hitlerowskimi Niemcami wzięli także udział w akademii przygotowanej przez uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej w Szczurowej. Spotkanie było także okazją do wspomnień o zmarłym prezesie Gminnego Koła ZKRPIBWP Stefanie Turaczem.

REAKTYWACJA KLUBU PIŁKARSKIEGO

Przed kilku laty, po śmierci prezesa Aleksandra Mucka, zaprzestano działalności LZS „Orkan” Zaborów, a drużyna zniknęła z tabel i statystyk piłkarskich. Młodzi sympatycy futbolu postanowili to zmienić. 24 marca w zaborowskim Domu Ludowym reaktywowano działalność klubu, który oficjalnie pojawi się w rozgrywkach na jesieni br. Na razie piłkarze grają w zespole o nazwie CF Zaborów, stworzonym przed trzema laty na potrzeby rozgrywek halowych. Tworzą go: Grzegorz Cira, Rafał Ciuruś, Dawid Chwała, Adam Gofron, Dawid Golonka, Robert Golonka, Konrad Kuliszewski, Paweł Latuszek, Marcin Mika, Rafał Szarwark, Norbert Skalski, Konrad Wojnicki oraz Mariusz Antosz, pełniący funkcję prezesa, i Kazimierz Jesionka – trener.

KONSULTACJE Z WICEMARSZAŁKIEM

Roman Ciepiela, wicemarszałek Małopolski, spotkał się 10 maja w Szczurowej z przedstawicielami dwóch gmin – Szczurowej i Wietrzychowic. Rozmawiano o tym, jak najlepiej przygotować się do nowej unijnej perspektywy finansowej w latach 2014-2020, jak najefektywniej wykorzystywać pieniądze oraz w jaki sposób będą wybierane najlepsze projekty. Oprócz władz samorządowych i radnych w spotkaniu uczestniczyli kierownicy jednostek organizacyjnych gmin, organizacji pozarządowych oraz liderzy w działalności społecznej na rzecz swoich środowisk.

O PRZYSZŁOŚCI Z ABSOLWENTAMI

Wójt Marian Zalewski spotkał się z absolwentami szczurowskiego gimnazjum, aby skonsultować koncepcję rozwoju wszystkich wsi naszej gminy na najbliższe kilkanaście lat. Młodzi ludzie wypowiadali się na temat swoich planów, ambicji oraz perspektyw rysujących się zarówno przed nimi, jak i środowiskami, w których mieszkają. Poruszano problemy dotyczące edukacji, sportu, kultury i przyszłej pracy zawodowej. Gospodarz gminy przypominał także, iż dla każdego człowieka ważne jest miejsce, z którego pochodzi – zawsze trzeba o nim pamiętać i je szanować.

AKCEPTACJA DZIAŁALNOŚCI

Po rozpatrzeniu sprawozdania z wykonania budżetu za r. 2012 oraz analizie opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej i uzyskaniu pozytywnej opinii Komisji Rewizyjnej, Rada Gminy 6 maja br. udzieliła absolutorium organowi wykonawczemu naszego samorządu, czyli wójtowi Marianowi Zalewskiemu. Zgodnie z zapisem ustawy o samorządzie gminnym kompetencja ta należy wyłącznie do radnych i jest to jedno z ważniejszych zadań organu stanowiącego, czyli Rady Gminy. Udzielenie absolutorium oznacza akceptację działalności finansowej oraz uznanie jej za prawidłową i niebudzącą zastrzeżeń.

FESTYN RODZINNY

Tegoroczny Gminny Przegląd Zespołów Folklorystycznych zorganizowano w pogodną niedzielę 16 czerwca. Na scenie w Woli Przemysłowskiej oprócz zespołu gospodarzy wystąpiły dzieci ze szkół podstawowych w Niedzieliskach, Strzelcach Wielkich, Szczurowej, Uściu Solnym i Zaborowie. Zaprezentowali się także gimnazjaliści z Zaborowa i Szczurowej.

- Podobnie jak i w poprzednich latach przegląd miał formę festynu rodzinnego, bo folklor z definicji jest związany nie tylko z kulturą i tradycją rodzimą, ale i rodzinną – powiedział przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Tyrcha. – Mieszkańcy naszej gminy zaliczają się do Krakowiaków Wschodnich i właśnie takie typowe stroje można było podczas przeglądu zobaczyć, a trzeba pamiętać, że w Małopolsce przeważają Krakowiacy Zachodni.

W ramach środków z Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego

Przebudowa drogi z Uścia do Szczurowej

Zgodnie z podpisaną umową pomiędzy Zarządem Dróg Wojewódzkich w Krakowie, jako zlecającym, oraz firmą STRABAG, od mostu na Rabie w Uściu Solnym przez Strzelce Małe do Szczurowej prowadzona jest przebudowa ponad ośmiokilometrowego odcinka drogi wojewódzkiej nr 964. Zadanie o wartości ponad 10 mln zł finansowane jest ze środków specjalnego instrumentu odbudowy w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. Udało się je zdobyć Zarządowi Województwa z pomocą wojewody małopolskiego i Gminy Szczurowa. Zakres prac przewidzianych do realizowanej inwestycji obejmuje m.in. roboty ziemne, roboty przygotowawcze i rozbiórkowe,

wzmocnienie konstrukcji nawierzchni, przebudowę zjazdów i skrzyżowań drogi wojewódzkiej z drogami bocznymi oraz zatok autobusowych, odwodnienie drogi, przebudowę chodników i zatok autobusowych, remont przepustów drogowych, przebudowę kanalizacji deszczowej przy ul. Krakowskiej w Szczurowej oraz montaż urządzeń bezpieczeństwa ruchu wraz z oznakowaniem. Efektem inwestycji będzie zmniejszenie uciążliwości związanych z ruchem samochodów ciężarowych, co szczególnie dotyczy Szczurowej, jak również poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz jego płynności.

UG

Łączna wartość inwestycji szacowana jest na 560 tys. zł

Lepsze warunki handlu dla rolników

Na terenie dawnego placu targowego w Szczurowej trwa rozbudowa i modernizacja targowiska, obejmująca przebudowę budynku stanowiącego zaplecze gospodarczo-socjalne z infrastrukturą techniczną (przyłącza gazowy, wodociągowy i kanalizacyjny) oraz przygotowanie terenu pod stragany i kioski podzielone na sekcje wraz z zagospodarowaniem terenu.

Od strony wschodniej będzie znajdować się część handlowa ze straganami, pawilonami oraz miejscami sprzedaży bezpośredniej, gdzie będzie można sprzedawać towary różnego rodzaju, z tym że produkty rolno-spożywcze zajmować będą ponad połowę powierzchni handlowej. W środkowej części targowiska znajdował się będzie budynek stanowiący zaplecze gospodarczo-socjalne, w którym przewidziano pomieszczenie dla weterynarza, pomieszczenie techniczne oraz toalety. Wokół będą miejsca parkingowe, utwardzone różni-

cowaną kolorystycznie kostką brukową. Całość zostanie ogrodzona.

Realizacja tak ważnej dla rolników inwestycji jest możliwa dzięki unijnej dotacji z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013, o którą nasza gmina ubiegała się w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Małopolskiego, natomiast część kosztów pokryje budżet samorządu. Łączna wartość inwestycji szacowana jest na ok. 560 tys. zł.

Po jej zakończeniu rolnicy będą mogli sprzedawać swoje produkty w odpowiednio wyposażonych stoiskach, dostosowanych do wymogów sanitarnych. Inwestycja przyczyni się również do stworzenia lepszych warunków rozwoju lokalnej przedsiębiorczości. Do tej pory w Szczurowej funkcjonował targ, lecz brak odpowiedniego zaplecza powodował, iż nie można było na nim sprzedawać wielu produktów.

UG

Tym razem w Uściu Solnym

Kolejny nowoczesny plac zabaw w gminie

Dzięki staraniom władz gminy udało się uzyskać środki z rządowego programu „Radosna Szkoła 2013” i wybudować nowoczesny plac zabaw przy szkole w Uściu Solnym, który został już oddany do użytku. Prace przy jego wykonaniu obejmowały roboty ziemne pod ułożenie specjalnej nawierzchni piankowej, dostawę oraz montaż zestawów rekreacyjnych i gimnastycznych, huśtawek, tablic informacyjnych, ławek parkowych, koszy na śmieci, jak również zasianie trawników oraz wykonanie ogrodzenia. Realizacja

inwestycji kosztowała gminę ponad 112 tys. zł, z czego połowę pokrył wojewoda małopolski. Podobne obiekty funkcjonują już w Szczurowej, Zaborowie, Woli Przemykowskiej i Strzelcach Wielkich. Ich wyposażenie zawiera wszystko, co dziecku potrzebne do udanej i bezpiecznej zabawy. Dzieci mogą bawić się na drabinkach, zjeżdżalniach, równoważniach, huśtawkach i pomostach. Ważnym elementem jest zastosowanie nowoczesnej, bezpiecznej nawierzchni pod urządzeniami i właściwe rozmieszczenie sprzętu.

UG

Szczurowscy gimnazjaliści gościli człowieka obdarzonego wielkim talentem, jednego z najpopularniejszych i najbardziej charakterystycznych polskich aktorów – Andrzeja Grabowskiego.

Nie ma uniwersalnej recepty na życie

Artysta od ponad trzydziestu lat gra na deskach teatru. Jego kariera na szklanym ekranie nabierała tempa powoli, by w ostatniej dekadzie eksplodować. Obecnie jest jednym z najlepszych polskich aktorów, znanym przede wszystkim z dwóch kontrastujących ze sobą ról – Gebelsa w filmie „PitBull” i Ferdynanda Kiepskiego w telewizyjnym serialu komediowym „Świat według Kiepskich”, który przez kilka lat bił rekordy oglądalności i zdobywał nagrody jako najlepszy serial komediowy. Aktor zaczął być powszechnie utożsamiany z postacią Ferdka, jednak w życiu prywatnym, jak przyznał, nie jest wesołkiem i nie unika pracy.

Izabella Cywińska, której zawdzięcza jedną ze swoich ulubionych ról serialowych, a mianowicie Andrzeja Jurewicza w „Bożej podszewce”, powiedziała o nim: „To jest aktor, który może zagrać niemal wszystko. Urodzony talent”. Ten talent dostrzegali również w artyście najwięksi polscy reżyserzy: Andrzej Wajda, Sylwester Chęciński, Kazimierz Kutz, Marek Koterski, Juliusz Machulski, Olaf Lubaszenko. Grabowski zagrał w kilkudziesięciu filmach i od wielu lat cieszy się nieprzerwanie zdumiewającą popularnością. Dzisiaj trudno sobie wyobrazić bez niego teatr i polskie kino.

15 maja sala widowiskowa Gminnego Centrum Kultury wypełniła się licznie zgromadzoną publicznością, ciekawą spotkania z człowiekiem o tak wielu obliczach. Tematem przewodnim „Popołudnia z artystą” była praca aktora teatralnego i filmowego, a zasadniczą część stanowiła rozmowa, którą przeprowadziła polonistka Małgorzata Tracz. Rozpoczęła od pytań o życie w rodzinnym miasteczku Alwernia, w którym mieszkał wraz z rodzicami i braćmi – Mikołajem (aktorem i reżyserem) oraz Wiktorem (inżynierem górnikiem). Artysta z sentymentem wspominał czasy

dzieciństwa i młodości, wplatając liczne anegdoty. Nawiązał również do jednego z ulubionych filmów „Amarcord” (co w dialekcie rzymskim oznacza „Pamiętaj”, na świecie wyświetlanego pod tytułem „I remember”) Frederica Felliniego. Reżyser opowiada w nim o swoim dzieciństwie w rodzinnym Rimini. Aktor przyznał, iż często ogląda ten film, gdyż ma wrażenie, że to opowieść o nim i jego ukochanej Alwerni. Co prawda w Alwerni od dawna nie mieszka, nawet z pobliskiego Krakowa kilka lat temu przeprowadził się do Warszawy, lecz nie czuje, że zerwał krakowskie więzy.

Do dwunastego roku życia planował zostać zakonnikiem, o czym wspominał również w swojej książce pt. „Na garnuszku życia”: „A jakie możliwości miałem na mojej planecie o nazwie Alwernia? Mogłem zostać aptekarzem, komendantem straży pożarnej, naczelnikiem poczty albo zakonnikiem. W pewnej chwili, rozważywszy wszystkie za i przeciw, postanowiłem, że wstąpię do zakonu, a moją karierę zakonną zapoczątkuje ministrantura”. Zakonnik „wyparował” z niego po jakimś czasie, jego miejsce zajęły inne zamiłowania, jak sam mówi, „równie ciekawe”. Chwilami dopuszczał również taką myśl, aby pójść w ślady Mikołaja i zostać aktorem. Zastanawiał się także nad studiami geologicznymi. Ostateczną decyzję o wyborze studiów podjął, będąc na obozie żeglarskim szkoły teatralnej w Giżycku, gdzie pojechał z bratem. Czas spędzony z przyszłymi artystami, wspólne rozmowy, a w szczególności spotkanie ze zdobywającym popularność aktorem Janem Nowickim zaowocowały egzaminami do krakowskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Ludwika Solskiego. Aktor wspominał, że rodzice nie byli zadowoleni z decyzji, którą podjął. Uważali zawód aktora za niepoważny, będący tylko przyjemnym hobby, ale nie sensownym zajęciem.



- *Bronię się przed traktowaniem aktorstwa jako zawodu wybranego, a ludzi, którzy go wykonują, jako wyjątkowych, naznaczonych szczególnym postępowaniem – powiedział. - Dostałem się do szkoły teatralnej, aby w niej być, a nie po to, żeby zostać aktorem. Po latach nie byłem też szczególnie zadowolony, gdy dowiedziałem się, że najpierw moja jedna, a potem druga córka wybrały ten sam zawód. Dlaczego? Za dużo wiem o tym zawodzie, żeby odczuwać jakiegokolwiek zadowolenie. Nie jest on piękny i fantastyczny, jak niektórzy sądzą. Częściej zamiast satysfakcji sprawia ból, przykrość i rozczarowanie. Oczekiwań jest wiele, a rzeczywistość potem bezlitośnie je weryfikuje. Jednak moje córki zawsze mogą liczyć na poradę w sprawach zawodowych, ale nigdy niczego im nie narzucam, bo każdy aktor jest indywidualistą, a poza tym nie ma gotowych recept na „bycie aktorem”.*

Przygodę z teatrem zaczął w wieku siedemnastu lat. W szkole aktorskiej na tym samym roku był z nim o pięć lat starszy Jerzy Stuhr, przy którym czuł się jak dziecko. Karierę rozpoczął od razu „z górnej półki”, na deskach Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie. Jednak pierwszy sukces osiągnął jako aktor tarnowskiego teatru im. Soliskiego, dzięki roli w spektaklu „Przepraszam, czy tu biją”, za którą otrzymał Nagrodę Młodych Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu. Duży wpływ na rozwój kariery miały spektakle realizowane według tekstów Bogusława Schaffera, polskiego kompozytora, krytyka muzycznego,

dramaturga i pedagoga. Andrzej Grabowski sam wyreżyserował jedną z jego sztuk, „Audycję V”. W 1986 r. zdobył za nią Grand Prix XX Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Jednego Aktora.

Obecnie jest bardzo zapracowanym człowiekiem, gra w kilku filmach, w Teatrze Słowackiego, w Teatrze 6. Piętro, Teatrze STU, kabaretach, występuje także na imprezach zamkniętych. Musi również odrzucać propozycje gry w kolejnych produkcjach, nawet hollywoodzkich, głównie z braku czasu, ponieważ, jak twierdzi, „nie chce robić rzeczy po łebkach”.

Jakim zatem człowiekiem jest Andrzej Grabowski, który do Szczurowej przyjechał samochodem, bo, jak stwierdził, trudno podróżować pociągami i autobusami, gdy ma się twarz Ferdka Kiepskiego. U innych ceni siłę charakteru, ale boi się głupoty, zarówno swojej, jak i cudzej. Często nadużywa słów „nie wiem”, po czym najczęściej i tak odpowiada na pytanie. Nie ma uniwersalnej recepty na życie, obca mu jest łączywość, schronienia szuka w poezji, zwłaszcza w wierszach Sergiusza Jesienina. Uważa, iż każdy dobry aktor, gdy wychodzi na scenę, bez względu na to, czy mu się chce, czy jest chory, czy ma zły dzień, zaczyna grać – najlepiej jak umie. Dowodem może być spektakl „Chory z urojeń” według Moliere’a, w którym gra główną rolę Argana. Sztuka ta nieprzerwanie od jedenastu lat jest wystawiana na scenie Teatru Słowackiego i za każdym razem cieszy się niesłabnącą popularnością.

PG SZCZUROWA

Fragment rozmowy Małgorzaty Tracz z Andrzejem Grabowskim

Po prostu lubię grać

- Jak to się dzieje, że od kilkunastu lat jest pan jednym z najbardziej popularnych polskich aktorów?

- Ja po prostu lubię grać, obojętnie czy jest to policjant, mafiozo czy Ferdynand Kiepski. Kiedyś przyjmowałem wszystkie role, jakie mi oferowano, teraz wiele rzeczy eliminuję, bo dzięki Bogu mogę to robić. Występuję również w kabarecie, bo taki mam zawód.

- Wspominał Pan w wywiadach, że początkowo nie lubił roli Ferdynanda Kiepskiego. Czy teraz obdarza go Pan większą sympatią?

- Niegdyś miałem nawet kompleks Ferdka Kiepskiego, nie lubiłem o nim mówić, żałowałem, że przyjąłem tę rolę, chciałem się wycofać za wszelką cenę. Wszystko ze względu na ostrą krytykę tej postaci ze strony całego środowiska aktorskiego, a także dziennikarzy. Teraz jednak tak nie myślę, cieszę się, że mogę grać w „Świecie według Kiepskich”, filmie okrzykniętym współcześnie mianem kultowego, zyskującym coraz liczniejszą widownię, zwłaszcza wśród ludzi z wyższym wykształceniem. Głupota Kiepskiego stała się nadgłupotą, nadgłupota mądrością, a mądrość filozofią. Choć to może dziwne stwierdzenie – filozofia u Kiepskiego. Ludzie z wyższym wykształceniem, którzy niegdyś ogromnie krytykowali tę postać, teraz śmieją się, bo nadgłupota Kiepskiego jest tak strasznie głupia, że można do niej szukać odniesień w epoce renesansu – Erazm z Rotterdamu napisał przecież książkę „Pochwała głupoty”.

- Co takiego ma w sobie ten serial, że przyciąga przed telewizor tysiące ludzi?

- Niewątpliwie ciepły klimat. „Kiepscy” to nie jest bezrefleksyjny sitcom, ale serial, który, może brzmi to absurdalnie, niesie ze sobą także walor edukacyjny. Bardzo dużo mówi o Polakach, naśmiewa się z naszych wad, przywar, ukazuje naszą rzeczywistość w sposób groteskowy, przestrzega przed sposobem myślenia, jaki prezentuje Kiepski lub jego przyjaciel Paździoch. W jednej z poważnych gazet napisano, że „Świat według Kiepskich” będzie obrazem Polski przełomu wieków.

Zaciekły spór dwóch sąsiadów

Nie jest tajemnicą, że uczniowie niechętnie sięgają po lektury obowiązkowe, nie chcą ich czytać, traktując je często jako zło konieczne. Jednak nie zawsze musi tak być. Gimnazjaliści ze Szczurowej postanowili zmienić negatywne i często niesprawdzone opinie na temat literatury pięknej i przybliżyć młodzieży szkolnej jeden z utworów omawianych na lekcjach języka polskiego. Wybór padł na „Zemstę” Aleksandra Fredry, na podstawie której opracowano scenariusz przedstawienia o tym samym tytule.

Odtwórcami ról bohaterów komedii byli uczestnicy zajęć kółka teatralnego w ramach projektu „Sukces w naszych rękach”, realizowanego w roku szkolnym 2012/2013. Reżyserią i projektem scenografii zajęła się prowadząca kółko teatralne polonistka Małgorzata Tracz.



Młodzi artyści z wielkim zapałem przygotowywali się do wystawienia sztuki na scenie, angażując się nie tylko w stworzenie kreacji swoich bohaterów, ale również w przygotowanie scenografii oraz gromadzenie rekwizytów. Kostiumy historyczne, w których wystąpili odtwórcy postaci najsłynniejszej komedii Fredry, są dziełem pracowni krawieckiej jednej z najbardziej zasłużonych polskich scen, a mianowicie Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. W inscenizacji zobaczyć można było także profesjonalnie uszyte stroje, zakupione przez szczurowskie gimnazjum dzięki środkom pozyskanym z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach realizowanego przez szkołę projektu.

Inszenizacja komedii odbyła się 12 czerwca br. w sali widowiskowej Gminnego Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu. Obejrzel ją uczniowie wszystkich klas gimnazjum, dyrekcja i nauczyciele.

Zdecydowanie najmocniejszą stroną sztuki była znakomita obsada aktorska. Najzabawniejszą postać tchórza i samochwały Papkina zagrała Kamila Kuryło. Śmieszny, ożywiający akcję sztuki łowca krokodyli zyskał uznanie nauczycieli i kolegów. Pełną dynamizmu rolę Cześnika Raptusiewicza, gotowego „strącić makówkę” swojemu przeciwnikowi, stworzył

Łukasz Barnacki, którego umiejętności aktorskie poznali uczniowie już w ubiegłym roku, oglądając go w inscenizacji opartej na fragmentach „Chłopów” W. S. Reymonta. „Spokojną” kreację Rejenta Milczka, nieustannie powołującego się na wolę nieba, brawurowo zagrała Anna Szczecina. Niepозbawione kokieterii były role kobiece. W domagającą się jadowitego potwora Klarę wcieliła się Gabriela Worek, natomiast w Podstolinę – Weronika Czachor i Katarzyna Daniel. Pierwsza z nich sprytnie uwodziła powściągliwego Wacława, będącego niecodziennym wyzwaniem dla Wiktorii Kuciel, natomiast druga po mistrzowsku pertraktowała z zachłannym na pieniądze Rejentem. Humor dominował w scenach z Dyndalskim, komicznym służącym, którego zagrał, znany szkolnej publiczności, Jakub Kozdrój. Bar-



dzo dobrze ze swoimi rolami poradziły sobie również Natalia Gądek, Paulina Kopacz i Oliwia Wiecha, odtwórczynie postaci murarzy.

Stylowa scenografia, będąca dziełem Patrycji Bąk, Gabrieli Rudnik, Marty Lis, Justyny Janas, Justyny Fiołek i Katarzyny Nowak oraz klasyczna muzyka Piotra Czajkowskiego, Ludwiga van Beethovena, Wolfganga Amadeusza Mozarta, Fryderyka Chopina i Roberta Alexandra Schumanna wprowadziły widzów w niezwykły nastrój epoki romantyzmu.

„Zemsta” – rówieśniczka i bezwiedna krewniaczka „Pana Tadeusza”, jak mówił o tej komedii prof. Julian Krzyżanowski – osnuta jest na utrwalonym w tradycji wątku: zaciekły spór dwóch sąsiadów, śmiertelnych wrogów, kończy się szczęśliwie małżeństwem ich dzieci. Mimo upływu czasu – ta znakomita komedia bohaterów – nie straciła na swej aktualności. Perypetie bohaterów, toczących spór o mur graniczny z optymistycznym zakończeniem pozwalającym mieć nadzieję na zgodę i pojednanie, bawiły młodzież i jednocześnie skłoniły do refleksji na temat cech narodowych Polaków – odwiecznej skłonności do kłótni i nieustępliwości – które tak często można spotkać w życiu codziennym.

PG SZCZUROWA

Wieczór z „Krywaniem”

Tegoroczny Przegląd Zespołów Regionalnych, Kapel, Instrumentalistów, Grup Śpiewaczych i Śpiewaków Ludowych im. J. Cierniaka „Krakowski Wianek” trwał od 24 do 26 maja. Na scenie przed zabytkowym dworkiem Kępińskich zaprezentowało się osiemnaście zespołów regionalnych, w tym sześć prezentujących formy autentyczne i dwanaście formy artystycznie opracowane, ponadto sześciu solistów-instrumentalistów, dwadzieścia dziewięć grup śpiewaczych oraz kilku śpiewaków ludowych. Byli to reprezentanci powiatu brzeskiego, bocheńskiego, chrzanowskiego, dąbrowskiego, krakowskiego, olkuskiego, tarnowskiego, wadowickiego i wielickiego.

W kategorii dorosłych zespołów prezentujących formy autentyczne nagrodę główną, czyli Krakowski Wianek i 1500 zł otrzymał Zespół Folklorystyczny GWOŹDZIEC z Gwoźdźca, gm. Zakliczyn. Dwa równorzędne pierwsze miejsca oraz nagrody pieniężne po 1300 zł przyznano Zespołowi Regionalnemu OTFINOWIANIE z Otfinowa, gm. Żabno oraz Zespołowi Regionalnemu PORĄBCOKI z Porąbki Uszewskiej, gm. Dębno. Dwa równorzędne drugie miejsca wraz z nagrodami po 1100 zł przypadły Zespołowi Regionalnemu BISKUPIANIE z Biskupic Radłowskich, gm. Radłów oraz Zespołowi Folklorystycznemu NIECZAJNIANIE z Nieczajnej Górnej, gm. Dąbrowa Tarnowska.

W kategorii dorosłych zespołów prezentujących formy artystycznie opracowane nie przyznano nagrody głównej ani pierwszego miejsca, lecz trzy równorzędne miejsca drugie dla Zespołu Pieśni i Tańca SUŁKOWIANIE z Sułkowa, gm. Wieliczka, Zespołu Pieśni i Tańca BORZĘCANIE z Borzęcina i Zespołu Regionalnego MIETNIOWIACY z Mietniowa, gm. Wieliczka. Trzecią lokatę zajęły Zespół Pieśni i Tańca POREBIANIE z Poręby Spytkowskiej, gm. Brzesko oraz Zespół Pieśni i Tańca ŁONIOWIACY z Łoniowej, gm. Dębno.

Kategoria młodzieżowych zespołów prezentujących formy artystycznie opracowane: pierwsze i drugie miejsce – Zespół Regionalny POJAWIANIE z Pojawia oraz



Zespół „Krywań”.

Zespół Regionalny SCUROSKO MAGIERECKA ze Szczurowej, miejsce trzecie – Zespół Regionalny MŁODZI JASTRZĘBIANIE z Jastrzębi, gm. Ciężkowice.

Kategoria kapele ludowe: miejsce pierwsze – Kapela Ludowa Dębińskiego Centrum Kultury w Jastwi, gm. Dębno, trzy równorzędne miejsca drugie – Kapela Ludowa PASTUSZKOWE GRANIE ze Szczurowej, Kapela Ludowa GWOŹDZIEC z Gwoźdźca, gm. Zakliczyn, Kapela Ludowa ŁAPANOWIANIE z Łapanowa, gm. Bochnia, trzy równorzędne trzecie miejsca – Kapela Ludowa KRAKOWIACY ZIEMI BRZESKIEJ z Brzeska, Kapela Ludowa WOLANIE z Woli Zabierzowskiej, gm. Niepołomice, Kapela Ludowa MŁODZI SIEMIECHOWIANIE z Siemiechowa, gm. Gromnik.

Kategoria instrumentalistów: pierwsze miejsce – Bogusław Wójcik z Porąbki Uszewskiej, gm. Dębno, dwa równorzędne miejsca drugie – Gerard Kula z Zalasowej, gm. Ryglice, Józef Świstak z Woli Dębińskiej, gm. Dębno, trzecie miejsce – Aleksander OSTROWSKI z Zabierzowa Bocheńskiego, gm. Niepołomice.

Kategoria grupy śpiewacze: dwa równorzędne miejsca pierwsze – Męska Grupa Śpiewacza JASTRZĘBIANIE



Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Szczurowej.



Stanisław Ciupka woził gości „Wianka” bryczką.

z Jastrzębi, gm. Ciężkowice, Męska Grupa Śpiewacza BOŁĘCANIE z Bołęcina, gm. Trzebinia, cztery równorzędne miejsca drugie – Męska Grupa Śpiewacza GDOWIANIE z Gdowa, Kobieca Grupa Śpiewacza BOŁĘCANKI z Bołęcina, gm. Trzebinia, Kobieca Grupa Śpiewacza SIEMIECHOWIANKI z Siemiechowa, gm. Gromnik, Grupa Śpiewacza KARNIOWIANIE z Karniowic, gm. Trzebinia, trzy równorzędne trzecie miejsca – Grupa Śpiewacza OTFINOWIANKI z Otfinowa, gm. Żabno, Grupa Śpiewacza RUDNIANIE z Rudna, gm. Krzeszowice, Męska Grupa Śpiewacza POREBIANIE z Poręby Spytkowskiej, gm. Brzesko.

Kategoria śpiewak ludowy: dwa równorzędne pierwsze miejsca – Krzysztof Ryndak z Sieliszowic, gm. Żabno, Zofia Rogala z Modlniczki, gm. Wielka Wieś, dwa równorzędne drugie miejsca – Lucyna Kulig z Karniowic, gm. Trzebinia, Władysław Cebula z Gdowa, trzy równorzędne trzecie miejsca – Grzegorz Kapcia z Bochni, Marianna Stanek z Braciejówki, gm. Olkusz, Danuta Kozłowska z Rudna, gm. Krzeszowice.

Organizatorami imprezy było Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu oraz Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej. Rolę konferansjera, jak co roku, pełnił Stanisław Gurgul. Pieniądze na fundusz nagród przekazało Narodowe Centrum Kultury (30 tys. zł) i Krakowski Bank Spółdzielczy (3 tys. zł). Patronat honorowy nad przeglądem objęli: marszałek Małopolski Marek Sowa, sta-

rosta brzeski Andrzej Potępa oraz wójt Gminy Szczurowa Marian Zalewski. Partnerem przedsięwzięcia była Nadwiślańska Grupa Działania „E.O.CENOMA”.

W ramach festiwalu folkloru odbył się konkurs potraw regionalnych, któremu towarzyszyła wystawa rękodzieła. Komisja w składzie: Rafał Kraj i Adam Zalesny – kucharze, Władysław Nowosad – prezes Klubu Pojawian w Chicago, Bogusław Daniel-Zieja – dyr. Biura „E.O. CENOMA”, Teresa Klamka – zast. dyr. GCKCzIS w Szczurowej, Edward Mika – prezes honorowy Związku Klubów Polskich w Chicago wydała werdykt, zgodnie z którym wyróżnienia przyznano Kołu Gospodyń Wiejskich ze Szczurowej i Wawrzeńczyc, Stowarzyszeniu Ziemi Strzeleckiej „Złoty Kłós”, Stowarzyszeniu Rozwoju Wsi Buczków i Kołu Gospodyń Wiejskich z Niedar. Ponadto specjalną nagrodę finansową ufundowaną przez wójta Mariana Zalewskiego otrzymało KGW ze Szczurowej, a gospodynie z Niedar za nalewkę-pigwówkę otrzymały dyplom i nagrodę rzeczową.

Ostatnim punktem „Krakowskiego Wianka” był występ przed liczną publicznością zakopiańskiego zespołu folkowego „Krywań”. W niedzielny wieczór zabrzmiał więc m.in. najpopularniejszy przebój grupy, czyli „Szalala, szalala”. Prezentujący piosenki góralskie w nowoczesnej aranżacji „Krywań” powstał w 1972 r. z inicjatywy Andrzeja Brandstattera. Solistką grupy jest Halina Jawor.

(gck)

Nowa płyta „Pastuszkowego Grania”

Tradycje kapel sprzed wieku

W maju kapela „Pastuszkowe Granie” nagrała kolejną płytę promującą bogaty folklor Krakowiaków Wschodnich. Pod kierunkiem Witaliny i Michała Pastuchów w nagraniu wzięli udział uczniowie Szkoły Muzykowania Ludowego ze Szczurowej: Teresa Czuj (skrzypce prym, sekund), Kinga Oleksy (skrzypce sekund), Damian Maj (heligonka), Maksymilian Krupa (basy), Mateusz Budyn (basy). Poprzez działalność szkoły pielęgnowane i kultywowane są tradycje kapel ludowych istniejących w Szczurowej i okolicznych wioskach w pierwszej połowie XX w. Niestety, w późniejszym okresie zostały one przerwane, ponieważ nie miały następców i nie zachowały się w swojej autentycznej formie wcale lub tylko fragmentarycznie. Ten brak ciągłości tradycji wykonawczej jest tym większą stratą w sytuacji, gdy muzyków ludowych w terenie było sporo.

Wszystkie utwory znajdujące się na płycie zostały nagrane na podstawie oryginalnych wersji uzyskanych od najstarszych mieszkańców ziemi szczurowskiej, niektóre z nich mają charakter premierowy. Słuchając albumu mamy okazję przenieść się w czasy, gdy rozbrzmiewały krakowiaki, chodzone, polki, oberki, walczyki, a na zabawach tańczono razówkę, warszawiankę, hura-polkę, wściekłą polkę, razoka oraz



krakowiaka. Płyta została nagrana w Dworze Kępińskich w Szczurowej, realizatorem dźwięku był Andrzej Rechman.

MP

Poezja, muzyka i modlitwa

27 marca w Gminnym Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej odbył się Konkurs Recytatorski Poezji Jana Pawła II. W jury znaleźli się: s. Grażyna Lupa, dyr. Joanna Ozorka-Krawczyk, Anna Stachura, Maria Tarlaga i dyr. Grzegorz Zarych. Pierwsze miejsce wśród gimnazjalistów zajęła Patrycja Giza, drugie – Aurelia Kwaśniak, trzecie – Marta Lis. W kategorii szkół średnich zwyciężył Sebastian Jamrożek, drugą nagrodę przyznano Agnieszce Kapuście, a trzecią otrzymała Magdalena Rogóż. Nagrody ufundował wójt Marian Zalewski.

2 kwietnia mieszkańcy gminy zebrali się w szczurowskiej sali widowiskowej, gdzie w ósmą rocznicę

śmierci Jana Pawła II zorganizowano wieczór poświęcony wspomnieniom Wielkiego Papieża. Poetka Maria Tarlaga recytowała wiersze Jana Pawła II, a w części muzyczno-wokalne wystąpili Justyna i Łukasz Kijak. Poezję Karola Wojtyły odtwarzali również z pamięci laureaci konkursu recytatorskiego. Orkiestra pod batutą Władysława Chłopeckiego zagrała „Barkę”, „Moje Miasto Wadowice”, „Abba Ojciec”, a na zakończenie dwa marsze. Apel modlitewny poprowadził ks. proboszcz Wiesław Majka. O godzinie 21:37 wszyscy zaśpiewali „Barkę”.

GCK



Jubileusz biblioteki w Dołędzie

Pięćdziesiąt lat minęło

Pół wieku temu powstała Filia Biblioteczna w Dołędzie. Na jubileusz przybyli dyr. Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Brzesku Maria Marek, instruktor Renata Wielgosz, wójt Marian Zalewski, przedstawiciel Rady Gminy Stanisław Burzawa, członkowie Rady Sołeckiej i sołtys Dołęgi, emerytowane bibliotekarki Barbara Kowalczyk i Zofia Polak, z-ca dyr. GCKCzIS Teresa Klamka oraz czytelnicy i sympatycy tej placówki kultury.

Po przedstawieniu rysu historycznego przez aktualnie pracującą w bibliotece Ewę Czuj, uroczystość uświet-

nił program artystyczny przygotowany przez dzieci i młodzież szkolną o roli książki w życiu człowieka. Następnie Anna Kozanecka z Muzeum Okręgowego w Tarnowie wprowadziła uczestników jubileuszu w czasy historii Dołęgi podczas powstania styczniowego. W trakcie pokazu multimedialnego i wykładu zapoznano się z dziejami dworku w Dołędzie, rabacją na Powiślu oraz historią Polski związaną z tą „małą ojczyzną”. Podczas uroczystości wręczono kwiaty i listy gratulacyjne.

GCK



Rozmowa z wójtem Gminy Szczurowa Marianem Zalewskim

Efekty wspólnej pracy

Red.: - Panie Wójcie, 6 maja Rada Gminy jednogłośnie udzieliła Panu absolutorium za rok 2012. Proszę o komentarz do wyniku głosowania.

Wójt: - Rok 2012 był kolejnym rokiem wielkich inwestycji wykonanych na terenie naszej gminy, z których najważniejsze to:

- wybudowanie magistrali wodociągowej z nowoczesnego ujęcia wody na Nidzie technologią ozonowania wraz z kosztownym przejściem przez Wisłę, połączonym głównymi rurociągami wodnymi z ujęciem w Szczurowej (z jednej strony przez Górkę, Kwików, Zaborów i Dołęgę, a z drugiej przez Rząchową),
- rozbudowa i modernizacja oczyszczalni ścieków w Szczurowej, pozwalająca na dużo większy niż dotychczas dowóz ścieków z terenu wszystkich miejscowości naszej gminy, także ze szkół i przedszkoli (ta inwestycja była połączona z rozbudową kanalizacji),
- modernizacja, przebudowa i odbudowa dróg oraz nowe nakładki bitumiczne na przeszło 21 km, jak również blisko kilometr kosztownej i skomplikowanej w budowie kanalizacji burzowej pod chodnikiem, a także przebudowa 1,5 km chodników,
- wykonanie trzech parkingów i kilku zatok autobusowych,
- budowa i zamontowanie kilku stylowych przystanków autobusowych,
- wybudowanie domu ludowego, rozbudowa i kompleksowa modernizacja sześciu remiz i domów ludowych, a także remonty kilkunastu budynków mienia komunalnego w poszczególnych sołectwach,
- realizacja pierwszego etapu prac przy remoncie zabytkowego dworu w Szczurowej,
- remonty w pięciu budynkach szkolnych i przedszkolnych, zakup nowoczesnego wyposażenia i komputerów do szkolnej pracowni komputerowej,



Spotkanie z uczniami trzecich klas gimnazjum, podczas którego omawiano koncepcję rozwoju wsi gminy Szczurowa.

- wybudowanie i doposażenie placów zabaw oraz montaż urządzeń rekreacyjnych dla dzieci w kolejnych trzynastu miejscowościach gminy, w tym w ramach Projektu Ogólnodostępnych Stref Rekreacji i dofinansowania rządowego Programu Radosna Szkoła,

- remont i doposażenie pięciu boisk sportowych,

- zakup wyposażenia do świetlic środowiskowych: stołów, krzeseł, foteli, stołu bilardowego, aparatu fotograficznego i rowerów,

- udzielenie pomocy finansowej Szpitalowi Powiatowemu w Brzesku, natomiast powiatowi na zakup gruntu pod Centrum Bezpieczeństwa,

- dofinansowanie, wspólnie z Borzęcinem, zakupu samochodu dla policji,

- budowa i rozbudowa oraz prace przygotowawcze centrów w kolejnych dwóch miejscowościach,

- remont i wyposażenie trzech świetlic wiejskich w meble, urządzenia gastronomiczne i gry (w ramach programu Leader+),

- wprowadzenie nowych technologii w zakresie ochrony środowiska poprzez instalację kolektorów słonecznych na czterech budynkach użyteczności publicznej,

- rozpoczęcie kilkunastu kolejnych zadań inwestycyjnych, w tym scaleń gruntów – dla ponad 150 działek budowlanych w centrum gminy oraz rozpoczęcie scalania blisko 600 ha gruntów w Niedzieliskach, Szczurowej i Rajsku z perspektywą oferty inwestycyjnej i rekreacyjnej,

- rozbudowa oraz modernizacja tzw. targowicy, przygotowanie do budowy strefy aktywności gospodarczej i rozbudowa gabinetów rehabilitacji.

Realizacja tak dużej ilości zadań i inwestycji była możliwa dzięki odpowiednio wczesnemu przygotowaniu dokumentacji oraz pozyskaniu niespotykanej dużej ilości środków europejskich, zewnętrznych oraz rządowych. Radni docenili zatem efekt wspólnej pracy i wielu zabiegów związanych z pozyskiwaniem środków na inwestycje, ale także ogromny zakres bieżącego utrzymania majątku i obiektów gminnych oraz wykonanie szerokiego zakresu zadań bieżących gminy. I co bardzo istotne, przy stosunkowo niewielkim zatrudnieniu pracowników administracji oraz jednymi z najniższych, w porównaniu z okolicznymi gminami, podatkach i kosztami zależnymi od gminy, np. wody. Na uwagę zasługuje również zaangażowanie samych mieszkańców, sołtysów, radnych, pracowników Urzędu Gminy, za co gorąco wszystkim dziękuję.

Red.: - W Pojawiu gościliśmy ostatnio przedstawicieli chicagowskiej Polonii. Jakie dostrzeżga Pan perspektywy udziału naszych rodaków zza oceanu w tworzeniu współczesnego wizerunku wsi?

Wójt: - W pierwszym rzędzie należą się wielkie podziękowania dla naszych rodaków w Stanach Zjednoczonych za, jak się okazuje, ciężką i niełatwą społeczną pracę w Towarzystwach i Klubach Polonijnych. Tak jak u nas, również w Ameryce coraz trudniej organizować prace klubów i towarzystw, w tym tradycyjnych zabaw i pikników, nie mówiąc już o bardzo udanych uroczystościach jubileuszowych, jakie ostatnio odbyły się w Klubie Dołężan i Towarzystwie Ratunkowym Szczurowa w Chicago. Naszym rodakom dziękuję również za tworzenie sprzyjającej atmosfery wśród mieszkańców naszej gminy i w środowisku amerykańskim, dzięki czemu, w porównaniu choćby do gmin sąsiednich, udało się nam wspólnie dużo dokonać, również z udziałem środków przekazywanych przez kluby i towarzystwa do swoich rodzinnych miejscowości. Uważam, że w Ameryce są pewne wzorce, które można zastosować w naszej gminie, lecz z drugiej strony nasz powrót do pięknych tradycji ludowych, unowocześnianie i budowa infrastruktury poprawiającej warunki życia mieszkańców wsi są powodem polonijnej radości, a tym samym dowodem, że ich praca społeczna na rzecz rodzinnych wiosek nie poszła na marne.

Red.: - **Konwent Wójtów zdecydował, iż znalazł się Pan w zaszczytnym gremium Forum Subregionu Tarnowskiego. Jaką rolę ono pełni i co z tej działalności może wynikać dla mieszkańców naszej gminy?**

Wójt: - Forum powołane zostało przez Sejmik Województwa Małopolskiego w kilku subregionach. To, które dotyczy mieszkańców naszej gminy, obejmuje teren byłego województwa tarnowskiego. Forum ma za zadanie przygotowanie i rekomendowanie zadań inwestycyjnych o charakterze obejmującym kilka lub kilkanaście gmin, których wartość będzie nie mniejsza niż 20 mln zł. Dotyczy to rozdysponowywania środków europejskich na lata 2014-2020. Takich zadań w naszym subregionie będzie dziesięć, może dwanaście. Już dziś wdraża się kilka projektów, które dla naszej gminy będą bardzo ważne ze względu na szansę powstania nowych miejsc pracy, poprawę wskaźników demograficznych i zagospodarowanie nowych terenów pod infrastrukturę.

Red.: - **Do Sejmu RP trafiły projekty zmian prawa regulującego zasady działalności tzw. wspólnot pastwiskowych i leśnych. To wynik orzeczeń sądów administracyjnych, stwierdzających nielegalność funkcjonowania organów spółek zarządzających wspólnotami, ale również odnoszących się do nielicznego już kręgu członków wspólnot, którzy mogą decydować o tym majątku. Okazuje się, że mieszkańcy danej wioski, którzy sądzili, że majątek wspólnoty jest własnością wsi, w świetle obowiązującego prawa nie mają nic do powiedzenia. Przykładem jest unieważnienie wyboru zarządu spółki ze względu na to, iż w głosowaniu brali również mieszkańcy niebędący członkami wspólnoty. Taki problem wystąpił m.in. w gminie Radłów. Jak Pan, jako doświadczony samorządowiec,**



Wręczenie okolicznościowych podziękowań dla honorowego prezesa ZKP Edwarda Miki podczas bankietu w Pojawiu.

widzi prawne możliwości rozwiązania tego swoistego pata legislacyjnego?

Wójt: - Trudno wyrokować, co zdecydują parlamentarzyści. Z tego, co przeczytałem na temat owych projektów, można dojść do wniosku, że jedną z przyczyn planowanych zmian prawa jest praktyczna niemożliwość dziedziczenia prawa po zmarłych członkach wspólnot, nawet sądowego, co powoduje, że w wielu przypadkach o majątku wspólnoty może decydować zaledwie kilku członków. Dodatkowo sprawę może skomplikować fakt, iż niedługo nie będzie żył żaden z nich.

Red.: - **Skąd wiadomo, kto jest członkiem danej wspólnoty?**

Wójt: - Szczegółowe listy członków sporządzone przez dawne powiaty (mam na myśli powiaty istniejące do 1975 r.) znajdują się w gminach, które mają ustawowy obowiązek nadzoru nad działalnością wspólnot. Również w naszej gminie zachowały się oryginalne listy członków i w przypadku jakichkolwiek zastrzeżeń do uchwał wspólnot gminy muszą opierać się na wykazach członków, w tym również uchylać uchwały przegłosowane przez osoby nieuprawnione, a w skrajnych przypadkach powoływać tzw. spółki przymusowe, co wynika bezpośrednio z obowiązującej obecnie ustawy.

Red.: - **Czy zatem zarząd wspólnoty, poza własną inicjatywą, może zwołać zebranie na wniosek mieszkańców wsi?**

Wójt: - Niestety nie. Zgodnie z obowiązującym prawem, a mianowicie ustawą z 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych i statutem zarząd musi zwołać zebranie jedynie na wniosek 1/3 członków, którzy swoje prawa wywodzą z decyzji z lat 60. ubiegłego wieku. I tylko oni mają prawo głosować na zebraniach wspólnoty, a tymczasem, jak stwierdził zespół prawników, „ewentualne zmiany statutu nakładają na burmistrza obowiązek sprawdzenia pod względem prawnym skuteczności powołania spółki w świetle art. 14 ust. 2 wspomnianej ustawy”.

Red.: **Dziękuję za rozmowę.**

MAREK ANTOSZ

Grała orkiestra Casablanca

Bankiet w ZKP na ćwierćwiecze

Obchody jubileuszu 25-lecia Towarzystwa Parafii Strzelce Wielkie rozpoczęła msza św., odprawiona 14 kwietnia w parafii Św. Trójcy, a 20 kwietnia w siedzibie Związku Klubów Polskich przy 5835 W. Diversey w Chicago odbył się jubileuszowy bankiet. W uroczystości wzięli udział członkowie wraz z rodzinami oraz grono zaproszonych gości. Przedstawiciele klubów

i towarzystw współpracujących wyrazili słowa uznania i gratulacje organizatorom za ich pracę i długoletnią działalność charytatywną. Spotkanie było okazją do wręczenia gościom i członkom okolicznościowych podziękowań. Po oficjalnych przemówieniach odbyła się zabawa taneczna. Grała orkiestra Casablanca.

MARIA MAJCHROWSKA

Informacje urzędowe

Informacja Zespołu Interdyscyplinarnego w Szczurowej

Przemoc w rodzinie nie jest nikomu przeznaczona, doznawanie przemocy przez lata nie oznacza, że tak musi być i że trzeba się z tym pogodzić. Niezatrzymana w porę przemoc nasila się. Z każdym następnym cyklem przemocy agresja wzrasta. Można jednak przerwać cykl przemocy!

Każdy człowiek ma prawo, aby żyć godnie, cieszyć się życiem i mieć oparcie w bliskich osobach, zwłaszcza w rodzinie. Każdy ma prawo do życia w rodzinie bez przemocy – oznacza to bezpieczeństwo, szacunek, zaufanie, odpowiedzialność i partnerstwo. Każda przemoc wymaga przeciwstawienia się jej.

Przemoc jest przestępstwem!

Kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności, podlega karze pozbawienia wolności **od trzech miesięcy do lat 5 (art. 207 Kodeksu Karnego).**

W sytuacji zagrożenia przemocą:

* zadzwoń pod numer **NIEBIESKIEJ LINII 801 120 002**

* wezwij policję, dzwoniąc pod numer telefonu alarmowego **997 lub 112**

* zgłoś się do **Punktu Bezpośredniej Pomocy, Wsparcia, Konsultacji, Informacji dla Osób Dotkniętych Przemocą w Rodzinie, który działa przy Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Szczurowej, ul. Rynek 3.**

Punkt jest czynny dwa razy w tygodniu: wtorek (od godz. od 8.00 do 10.00), czwartek (od godz. 15.00 do 17.00), tel. 14 671 31 20.



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



GMINNY OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ W SZCZUROWEJ

od 1 stycznia 2013 roku do 31 grudnia 2014 roku realizuje
kolejną edycję projektu systemowego

pt. „WYKORZYSTAJ SWOJĄ SZANSĘ”

w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, współfinansowanego ze środków
Europejskiego Funduszu Społecznego, priorytet VII, Promocja integracji społecznej,
Poddziałanie 7.1.1 – Rozwój i upowszechnienie aktywnej integracji przez ośrodki pomocy społecznej.

Projekt skierowany jest do osób pozostających bez zatrudnienia i mieszkających na terenie gminy Szczurowa. Środki Europejskiego Funduszu Społecznego umożliwiają aktywizację osób bezrobotnych, klientów pomocy społecznej poprzez rozwój różnych form aktywnej integracji. Osoby biorące udział w projekcie mają możliwość udziału w zajęciach z psychologiem, doradcą zawodowym, prawnikiem, nabywają umiejętności w zakresie wsparcia społecznego, aktywnego poszukiwania zatrudnienia, ukończenia kursów zawodowych zgodnie z własnymi zainteresowaniami. Zainteresowani udziałem w projekcie mogą zgłaszać się osobiście w biurze Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Szczurowej, ul. Rynek 3 lub telefonicznie – 14 671 3120; 14 671 31 21, e-mail: gops@szczurowa.pl.

25-LECIE TOWARZYSTWA PARAFII STRZELCE WIELKIE W CHICAGO





Parafia Szczurowa (ks. prob. Wiesław Majka): Przemysław Bach, Oliwia Fugiel, Jakub Giemza, Dominik Sierakowski, Nikodem Chabura, Jakub Cholewicki, Julia Cieśla, Wiktoria Czuchra, Amelia Fijałkowska, Marlena Fijałkowska, Konrad Florek, Filip Giemza, Aleksander Górka, Anna Guzek, Filip Hanek, Klaudiusz Kapa, Mateusz Kapa, Mikołaj Maj, Julia Niewola, Mateusz Sudół, Daniel Swornowski, Kamil Żelazo, Grzegorz Kucmierz. **Fot. Paweł Milanówka.**



Parafia Niedzieliska (ks. prob. Józef Masłoń): Roksana Palej, Katarzyna Zajac, Konrad Szlachta, Michał Urbański. **Fot. Piotr Hebda.**



Parafia Strzelce Wielkie (ks. dziekan Stanisław Tabiś): Renata Antosz, Emilia Szafraniec, Norbert Kwaśniewski, Maksymilian Kozak, Hubert Pukał, Arkadiusz Solak, Mateusz Paduch, Jakub Wałcz, Wiktor Wilk, Jakub Krzyściak, Krystian Worek, Remigiusz Zabiegała, Daniel Mundała, Anna Jedziniak, Dominika Mundała, Marlena Giza, Wiktoria Habel, Marcelina Kosała, Kinga Bal, Amanda Jaroszek, Magdalena Kudła, Paulina Maj, Dominika Struzik, Adrianna Mundała. **Fot. Kazimierz Czesak.**



Parafia Rudy-Rysie (ks. prob. Bogusław Pasierb): Gabriela Bodzioch, Martyna Rajczak, Magdalena Gurgul, Natalia Lis, Gabriel Rajczak, Bartosz Szot, Krzysztof Rudnik. **Fot. Sylwester Kapton.**



Parafia Cerekiew (ks. prob. Józef Sadowski): Sylwia Rachwał, Gabriela Cupał, Julia Boryś, Klaudia Zajac, Kinga Cierniak, Paulina Dziadura, Oliwia Waško, Karolina Oleksy, Dominika Kulińska.
Fot. Marta Mardeusz.



Parafia Uście Solne (ks. prob. Albert Urbaś): Marcin Bieniek, Aleksandra Dąbrowska, Julia Czajka, Kacper Czajka, Sylwia Garus, Weronika Kucharska, Miłosz Porębski, Wiktoria Rydz, Izabela Sadkowska, Damian Słowik, Dominik Sugier. **Fot. Studio Kleks, Bochnia.**



Parafia Wola Przemykowska (ks. prob. Andrzej Mirek): Aleksandra Drytko, Filip Drytko, Anastazja Kamysz, Zuzanna Nowak, Amelia Padło, Gabriela Padło, Emilia Pawlik, Jakub Purchla, Mateusz Śliwiński, Paweł Śliwiński. **Fot. Władysław Kapłon.**



Parafia Zaborów (ks. prob. Piotr Ścipień): Agnieszka Antosz, Natalia Bylica, Przemysław Ciukaj, Krzysztof Gargul, Kinga Kanicka, Hubert Kuliś, Natalia Latuszek, Karol Łucarz, Filip Majka, Weronika Mądrzyk, Kacper Mika, Jakub Nowak, Nikola Pająk, Wioleta Policht, Aleksandra Tabor, Kamil Woźniczka. **Fot. Paweł Michoń.**

MOCNI W DZIAŁANIU

W pierwszym półroczu 2013 r. Nadwiślańska Grupa Działania „E.O.CENOMA” zorganizowała nie tylko szkolenie dotyczące zasad ubiegania się o przyznanie pomocy w ramach działania 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” dla operacji, które odpowiadają warunkom przyznania pomocy w ramach działania „Małe projekty”, ale również odbyło się szkolenie wyjazdowe do Krynicy. To właśnie podczas tego szkolenia pięćdziesięciu potencjalnych beneficjentów mogło skonsultować swoje pomysły, poćwiczyć wypełnianie wniosków, jak również zapytać i przedyskutować praktyczne problemy realizacji operacji, na które zostały pozyskane środki unijne. Dwudniowe szkolenie prowadzili członkowie Zarządu i pracownicy biura LGD.

- Bardzo się cieszymy, że na naszym terenie ze strony mieszkańców jest tak duże zainteresowanie możliwością pozyskania dotacji z Unii Europejskiej – mówi prezes Zarządu Nadwiślańskiej Grupy Działania „E.O.CENOMA” Teresa Sznajder. – W ubiegłym roku w ramach działania „Małe projekty” złożono aż czterdzieści wniosków, z czego trzydzieści sześć zostało wybranych przez Radę Decyzyjną do dofinansowania. W związku z tym, iż w tym roku pula środków przewidzianych na to działanie jest zbliżona do ubiegłorocznej, przewidujemy, że wniosków może być również dużo. Cieszy fakt, że mieszkańcy przychodzą do biura, pytają, konsultują pomysły i są bardzo aktywni.

LGD planuje ogłaszać również w tym roku nabory i już od 3 do 31 lipca 2013 r. będzie można składać wnioski w ramach działania „Małe projekty”

i „Odnowa i rozwój wsi”. Wnioskodawcami mogą być gminy, instytucje kultury, stowarzyszenia, osoby prywatne. Pula środków, jaką Nadwiślańska Grupa Działania „E.O.CENOMA” dysponuje w tych naborach, to 696 687,25 zł dla działania „Odnowa i rozwój wsi” oraz 519 072,82 zł dla działania „Małe projekty”. Natomiast na przełomie sierpnia i września są planowane nabory w ramach działania „Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw” oraz „Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej”.

Stowarzyszenie bierze czynny udział w wydarzeniach kulturalnych poprzez zakup nagród w różnego rodzaju konkursach. W tym roku zakupiono nagrody między innymi w konkursie poetyckim i plastycznym o tematyce historycznej związanej ze 150. rocznicą powstania styczniowego, który został zorganizowany przez Muzeum Ziemi Koszyckiej w Koszycach, konkurs na tradycyjną Palmę Wielkanocną – organizowany przez Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Bochni, konkurs potraw regionalnych „Wioska Kulinarna”, którego organizatorem było Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej, oraz XVIII Turniej Piłki Nożnej Dzikich Drużyn – Gmina Kazimierza Wielka. Ponadto LDG promowała swój obszar podczas III Małopolskich Dni Błogosławionego Jana Pawła II w Brzesku, Małopolskiej Giełdy Agroturystycznej w Krakowie oraz Międzynarodowych Targów Turystyki Wiejskiej i Agroturystyki AGROTRAVEL w Kielcach.



Mielnik – w Puszczy Białowieskiej.



Szkolenie wyjazdowe w Krynicy.



Rozdanie nagród ufundowanych przez Nadwiślańską Grupę Działania „E.O. CENOMA” na Krakowskim Wianku.



Promocja NGD „E.O. CENOMA” na III Małopolskich Dniach Jana Pawła II w Brzesku.

Na początku czerwca rozpoczęła się realizacja drugiego etapu projektu współpracy pt. „Konkurs ekologiczny EKO-LAS” – wyjazd czterdziestu dwóch laureatów konkursu na obóz edukacyjno-szkoleniowy o tematyce ekologicznej do Mielnika. Z terenów Nadwiślańskiej Grupy Działania „E.O.CENOMA” w wyjeździe uczestniczyło dwudziestu jeden piętoklasistów. Drugą połowę obozowiczów stanowiły dzieci z terenów partnerskiego LGD Stowarzyszenia Wspólnota Królewskiej Puszczy. Celem ogólnym projektu było krzewienie i propagowanie świadomych postaw ekologicznych wśród młodszych przedstawicieli społeczeństwa, integracja młodzieży z terenów partnerskich LGD oraz promocja poprawnych zachowań społecznych, służących ochronie lokalnego środowiska naturalnego poprzez naukę i wytworzenie poczucia odpowiedzialności za otaczającą przyrodę. Bardzo bogata i różnorodna oferta edukacyjna obozu pozwoliła na realizację zamierzonego celu, natomiast dzieci wróciły bogatsze w praktyczne sposoby ratowania środowiska naturalnego. W pięknych okolicach Mielnika laureaci konkursu uczestniczyli m.in. w grach edukacyjnych i terenowych – „rozpoznawanie roślin”, „zaczarowany las” i „co w trawie piszczy?” oraz warsztatach, np. budowanie z trzciny domków dla pszczoł, czy nadawanie dusz drzewom poprzez lepienie z gliny ich twarzy. Mieli również okazję podziwiać piękno nienaruszonej przez człowieka przyrody w Białowieskim Parku Narodowym. W programie obozu znajdowały się również atrakcje takie jak: kąpielnia kredy, Góra Uszeście, Góra Zamkowa, zwiedzanie cerkwi – Św. Góra Grabarka oraz wycieczka do siedziby Straży Granicznej. Wszyscy uczestnicy uświadomili na piękno i potrzebę ochrony przyrody deklarowali propagowanie ekologicznego stylu życia wśród swoich naj-



Warsztaty Lanckoronie - testowanie oferty

bliższych w szkołach i domach. Kończącym efektem będzie wydanie fotopamiętnika z realizacji całego projektu, w którym znajdą się m.in. zdjęcia z barwnego i pełnego wrażeń obozu edukacyjnego.

LGD realizuje również kolejny projekt współpracy pt. „Wioski tematyczne pomysłem na innowacyjne produkty turystyki wiejskiej”, w ramach którego w dniach 21-22 czerwca 2013 r. w Lanckoronie odbyły się warsztaty w terenie. Ze strony NGD „E.O.CENOMA” w zajęciach uczestniczyli przedstawiciele dwóch tworzonych wiosek z miejscowości Siedlec i Łazy. Przestrzeń Lanckorony posłużyła jako miejsce treningowe dla zebranych. W opuszczonym gospodarstwie rolnym uczestnicy mieli za zadanie wypracować ofertę turystyczną dla dzieci, a wszystko pod okiem szkoleniowców, Marii i Wacława Idziaków, czuwających nad pomyslnym rozwojem wiosek tematycznych. Zaangażowanie rosło z godziny na godzinę, a owoce dwudniowej pracy przerosły oczekiwania uczestników. Projekt będzie realizowany do końca 2013 roku, natomiast końcowym efektem będzie wypracowanie oferty turystycznej dla wspomnianych wiosek oraz ich promocja poprzez rozpowszechnianie ulotek reklamowych.

Fot. i tekst „E.O. CENOMA”



KGW w Szczurowej podczas konkursu kulinarnego „Wioska Kulinarna”.



Europejski Fundusz Rolny na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie
Treść artykułu opracowana przez pracowników Nadwiślańskiej Grupy Działania „E.O.CENOMA”
Artykuł współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 4.31 „Funkcjonowanie lokalnej grupy działania, nabywanie umiejętności i aktywizacja”
Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013
Instytucja zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013
Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi



Spotkanie z aktorem Andrzejem Grabowskim (s. 8-9)



Inscenizacja „Zemsty” według Aleksandra Fredry w sali GCK (s.10)



„Pojawianie” (fot. z lewej) i „Krywań” podczas „Krakowskiego Wianka” (s. 11-12)



Wieczór pamięci w rocznicę śmierci Jana Pawła II (s. 13)

Zakup pokryty z budżetu Gminy Szczurowa

Nowa pracownia komputerowa

9 kwietnia br. w Publicznym Gimnazjum w Szczurowej uroczystie oddano do użytku nową pracownię komputerową, którą zakupiono z budżetu Gminy Szczurowa. Znajdują się w niej dwadzieścia cztery komputery stacjonarne dla uczniów oraz serwer – komputer zarządzający pracownią. Wszystkie komputery posiadają dostęp do Internetu. Ponadto zakupiono nowe biurka oraz przystosowane do pracy przy komputerach krzesła uczniowskie. Wykonano również zabezpieczenie sali w postaci krat i alarmu.

W uroczystości wzięli udział wójt Marian Zalewski, przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Tyrcha, wiceprzewodnicząca Rady Gminy Stanisława Klisiewicz, kierownik Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli Elżbieta Gądek, kierownik Referatu Organizacyjno-Prawnego UG Jolanta Serwa, radny i sołtys Stanisław Wądołowski, dyrektor Szkoły Podstawowej w Szczurowej Alina Oleksy, przewodnicząca Rady Rodziców Ewa Budyn, wiceprzewodnicząca Lucyna Kuciel oraz nauczyciele i uczniowie.

Otwarcie pracowni rozpoczął występ uczniów, którzy w żartobliwej inscenizacji przedstawili zalety komputerów oraz problemy z ich użytkowaniem. Przygrywała im



kapela „Pastuszkowe Granie” pod kierunkiem Michała Pastucha. Dyr. Marek Antosz podkreślił w swoim wystąpieniu, że pracownia została zakupiona przez samorząd, za co podziękował w imieniu nauczycieli i uczniów wójtowi oraz członkom Rady Gminy. Wójt oraz przewodniczący Rady Gminy życzyli uczniom bezawaryjnej pracy przed komputerami i dobrych ocen. **PG**

Obserwowały Słońce przy pomocy profesjonalnego teleskopu

Wyróżnienie w Niepołomicach

Młodzieżowe Obserwatorium Astronomiczne im. Kazimierza Kordylewskiego w Niepołomicach pod patronatem Małopolskiego Kuratora Oświaty oraz Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii po raz dziewiąty ogłosiło wojewódzki konkurs na referat z zakresu astronomii i astronautyki dla uczniów szkół gimnazjalnych, którego podsumowanie w postaci seminarium młodzieżowego odbyło się 14 czerwca br. w Niepołomicach. Publiczne Gimnazjum w Zaborowie reprezentowały uczennice: Katarzyna Kordek, Patrycja Antosz i Aleksandra Jarosz. Mimo iż były wówczas uczennicami pierwszej klasy, doskonale poradziły sobie z trudnymi tematami i napisały interesujące prace. Jury przyznało wyróżnienie Katarzynie Kordek. Otrzymała dyplom oraz nagrody. Pozostałe uczennice za swoje prace otrzymały dyplomy. W czasie seminarium można było wysłuchać referatów nagrodzonych uczniów. Stało się to okazją do dyskusji oraz zdobycia nowych, ciekawych informacji z zakresu astronomii i astronautyki. Seminarium zorganizowano w obserwatorium astronomicznym, toteż gimnazjalistki skorzystały z możliwości obserwacji Słońca przy pomocy profesjonalnego teleskopu połączzonego z komputerem.

PIOTR KRAWCZYK



Z Tuwimem w tle

29 maja szczurowskie gimnazjum zorganizowało XII już Corridę Ortograficzno-Językową. Wzięli w niej udział reprezentanci dziewięciu gimnazjów: PG nr 1 Brzesko, PG nr 2 Brzesko, PG Bielcza, PG Dąbrowka, PG Miechowice Wielkie, PG Radłów, PG Szczurowa, PG Rzeszawa oraz PG Zaborów. Na uczestnikach, widzów oraz świadkach tego wydarzenia wywarły wrażenie różnorodne zadania oraz ich oprawa przygotowane przez uczniów naszej szkoły pod kierunkiem polonistek Lucyny Gut i Małgorzaty Tracz. Tematem przewodnim była postać i twórczość Juliana Tuwima,

w związku z ustanowieniem przez Sejm RP roku 2013 – Rokiem Juliana Tuwima. Nad przebiegiem konkursu czuwała komisja w składzie: Stanisława Klisiewicz, Danuta Sygnarowicz, Marta Gurgul i Paulina Kałuża.

Po bardzo wyrównanej walce tytuł pogromcy błędów ortograficznych i językowych przypadł reprezentacji Publicznego Gimnazjum w Szczurowej. Na drugim miejscu znalazło się PG z Rzeszawy, a na trzecim – uczniowie z PG nr 1 w Brzesku. Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody ufundowane przez Gminę Szczurowa oraz Powiat Brzeski.

PG



Święto Patrona na Krakowskim Wianku

Podczas festiwalu folkloru

W bieżącym roku szkolnym Święto Patrona Publicznego Gimnazjum w Zaborowie obchodzono podczas Przeglądu Zespołów Regionalnych, Kapel, Instrumentalistów, Grup Śpiewaczych i Śpiewaków Ludowych im. Jędrzeja Cierniaka „Krakowski Wianek”. Nauczyciele i uczniowie postanowili uczcić ten dzień, przypominając sylwetkę patrona szkoły wśród mieszkańców gminy. Wystawa poświęcona J. Cierniakowi została zaprezentowana w szczurowskim parku podczas występów zespołów folklorystycznych. Na przygotowanych stelażach przedstawiona została jego sylwetka – życiorys, działalność i fakty historyczne wzbogacone portretem i zdjęciami. Ponadto

przygotowano ankietę dotyczącą znajomości sylwetki syna zaborowskiej ziemi. Uczennice Patrycja Antosz, Gabriela Caban, Aurelia Kwaśniak, Aleksandra Stańczyk i Patrycja Szot pytały mieszkańców, zaproszonych gości i przedstawicieli władz samorządowych o patrona Przeglądu Zespołów Regionalnych. Zdecydowana większość udzielała właściwych odpowiedzi, natomiast ci, którzy mieli z tym problemy, otrzymywali ulotkę ze zdjęciem i najważniejszymi informacjami o życiu i działalności społeczno-oświatowej Jędrzeja Cierniaka. Dużą wiedzą o Cierniaku podzielił się z ankietującymi wójt Marian Zalewski.

PG

Walka o punkty

Tegoroczny egzamin gimnazjalny przeprowadzano przez trzy dni, od 23 do 25 kwietnia. W kraju zdawało go 396 tys. uczniów – z tej liczby 68 w Szczurowej i 38 w Zaborowie. Liczba zdobytych punktów decydowała o przyjęciu ucznia do szkoły średniej. W dniu zakończenia roku szkolnego wraz ze świadectwami szkolnymi absolwenci gimnazjów otrzymali zaświadczenia o wynikach egzaminu.



Najlepsi uczniowie po egzaminie w szczurowskim gimnazjum.

W Publicznym Gimnazjum w Szczurowej najwyższą punktację otrzymali: Monika Wilk, Marcin Rybacki, Wojciech Cieśla, Kinga Daniel, Mateusz Rachwał, Damian Maj, Magdalena Prorok, Karol Prokopek, Karolina Kawa i Patryk Głęb. Najlepsi gimnazjaliści zaborowskiej szkoły to: Justyna Morońska, Karolina Kochanek, Paweł Stańczyk, Natalia Jewuła, Anita Kostrzewa. (gr)



Liderzy wśród absolwentów PG w Zaborowie.



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



Wycieczka gimnazjalistów do opery i redakcji „Gazety Krakowskiej”

19 kwietnia br. czterdziestu pięciu uczestników Projektu „Sukces w naszych rękach”, współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, wzięło udział w wycieczce do Krakowa, której celem było zwiedzenie redakcji „Gazety Krakowskiej” oraz udział w spektaklu w Operze Krakowskiej. Po dotarciu na miejsce uczniowie wraz z opiekunami udali się do redakcji „Gazety Krakowskiej”. Uczestnicy wycieczki mogli od „wewnątrz” poznać środowisko dziennikarskie, rytm pracy redaktorów oraz proces powstawania gazety. Na wszystkie pytania uczniów odpowiadał Marian Satała, pełniący rolę przewodnika i zarazem opiekuna grupy. Dziennikarz oprowadził gimnazjalistów po redakcji, opowiedział o historii prasy, jej funkcjach w czasach współczesnych, wytłumaczył również, jaka jest różnica między gazetą a tabloidem. Uczestnicy wycieczki uzyskali także wiadomości na temat struktury pisma, jego profili tematycznych i zasad publikacji tekstów prasowych. Na zakończenie wizyty uczniowie bardzo chętnie pozwolili na pamiątkową fotografię. Następnie gimnazjaliści wybrali się na obiad do jednej z restauracji w Galerii Krakowskiej. Tu wszyscy w spokoju delektowali się posiłkiem i oczekiwali na punkt kulminacyjny wycieczki, którym była niewątpliwie wizyta w Operze Krakowskiej na spektaklu muzycznym pt. „Wesele Figara” w reżyserii Laco Adamika.

Dokonując wyboru odpowiedniego przedstawienia z repertuaru, wzięliśmy pod uwagę opis spektaklu, który znajduje się na stronie internetowej Opery Krakowskiej: „Kiedy na afisz wchodzi megahit Mozarta „Wesele Figara”, kiedy angażuje się gwiazdę Metropolitan Opera Mariusza Kwietnia, a przedstawienie reżyseruje Laco Adamik, dyrektor każdego polskiego teatru operowego może być spokojny o to, że przedstawienie będzie się cieszyło powodzeniem. Adamik, uchodzący za tradycjonalistę, nie poszedł na hipernowatorstwo, stworzył dzieło, które bliższe jest wizji Mozarta niż scenicznym modernistom”. Wybór spektaklu okazał się trafiony. Choć trwał ponad trzy godziny, nie sposób było się nudzić! Subtelna scenografia, wytworne kostiumy, doskonała muzyka, niezapominana gra aktorska i śpiew solistów, a przede wszystkim obecność operowych celebrytów, Mariusza Kwietnia i Iwony Sochy, spowodowały, iż wszyscy z zapartym tchem uczestniczyli w przedstawieniu, które dostarczyło wielu cudownych i niezapomnianych przeżyć.

Podczas wywozu ludzi na zesłanie wielu musiało opuścić ukochaną Ojczyznę. Jedną z takich osób była Julia Sitnikiewicz-Niemiec.

Los przesiedleńca

Schorowana, krucha i delikatna, często wymagająca pomocy. Jednak jest w niej coś wyjątkowego. Pani Julia przeżyła koszmar. Podczas naszej rozmowy odnoszę wrażenie, że przeżywa to wszystko jeszcze raz na nowo, że znowu jest w Kazachstanie i zмага się z wszystkimi ówczesnymi problemami, ale teraz oprócz jej mamy i brata towarzyszą jej jeszcze ja – postronna słuchaczka, która nie jest obojętna na żaden z poruszonych tematów.

Nie jest jej łatwo mówić o tamtych czasach, jednak wiem, że w pamięci wyraźnie rysują się wszystkie, nawet najdrobniejsze szczegóły wydarzeń. Szesnastoletnia dziewczyna wraz z matką i o cztery lata młodszym bratem Antosiem Sitnikiewiczem mieszka we Lwowie. Każdego dnia czekają na wiadomość o tacie i starszym bracie, którzy zostali wcieleni do Wojska Polskiego, aby walczyć z okupantem niemieckim. Ojciec Julii jest oficerem.

W 1939 r. w mieście pojawiają się żołnierze Armii Czerwonej. Wkrótce rozpoczynają się wywózki ludności polskiej w głąb Związku Radzieckiego. Na Sitnikiewiczów przychodzi kolej w 1941 r. Rozkaz jest nieodwołany, a nad każdym, kto próbuje go negocjować, wisi groźba śmierci.

Po spakowaniu najpotrzebniejszych rzeczy zostają przeprowadzeni w długim korowodzie, przypominającym orszak żałobny, na Dworzec Główny.

Tam w wagonach towarowych zaczyna się koszmar. Ludzie ciasno stłoczeni, niektórzy nie mają nawet miejsca, aby usiąść. Okna są zakratowane, a za ubikację służy otwór wydrążony w podłodze. Jest zimno. Młoda dziewczyna po raz ostatni spogląda na zielone łąki, kwiatowe pączki na drzewach z nadzieją, że jeszcze kiedyś je zobaczy, że nie jest to jej ostateczne pożegnanie.

Podróż jest uciążliwa i bardzo długa. Zaczyna się plaga wszawicy, okres głodu i upokorzenia. Nie liczy się, ile masz lat, jakiej jesteś płci, ważne, że dzielisz ten sam los, co inni. Matka Julii bardzo dba o swoje dzieci, stara się, aby jak najwięcej jadły, często rezygnując z przeznaczonych dla siebie racji. Kiedy po-

ciąg się zatrzymuje, we wszystkich zapala się płomyk nadziei. Ale niestety, jest to tylko chwilowy postój. Ludzie dostają trochę chleba od tubylców, niektórzy rozmrażają śnieg, by mieć coś do picia. Żołnierze nie dają się przekupić, z powrotem ładują ich do wagonów i konwój rusza w dalszą podróż w nieznane.

Ich celem okazuje się okolica miasta Aktjubinsk w Kazachstanie. Tam zostaje im przedstawiona najważniejsza z wszystkich zasad: „Kto nie pracuje, ten nie je”. Julia poszukuje wzrokiem jakiegoś domu. Gdzie będą mieszkać? Jej wzrok pada na ziemianki bez okien, z jednym tylko paleniskiem. Na dworze panuje skwar i duchota – zupełna odwrotność nieubłagannie nadchodzącej zimy. Ziemia jest popękana, a temperatura sięga nawet 40° C. Wokół rozciąga się



Julia Sitnikiewicz (z lewej) z mamą i bratem - lata 40. XX w.

pusta przestrzeń, nie ma drzew ani dużych krzewów, nie ma dokąd uciekać. Wszędzie step. Już następnego dnia ludzie idą do pracy w kołchozach. Julia nienawidzi pielenia grządek, ale stara się tego nie okazywać. Po robocie dostają przeróżne, czasem zupełnie nienadające się do spożycia resztki, z których kobiety starają się upiec chleb lub ugotować zupę.

Julia jest bardzo dumna ze swojej mamy i brata. Chłopiec w ogóle nie okazuje po sobie zmęczenia. Często wykonuje prace przeznaczone dla dorosłych, jest bardzo lubiany przez wszystkich mieszkańców kołchozu. Szybko uczy się tutejszego języka, co jest niezmierznie cenione przez władze. A matka? Stara się

nimi jak najlepiej opiekować. Nigdy nie pokazuje po sobie strachu ani braku nadziei. Kiedy Julia choruje na malarię, stara się być przy niej. Zdobywa „żółte tabletki”, dzięki którym dziewczyna wraca do zdrowia. Poza tym gotuje robotnikom pracującym na stepie, by w ten sposób zarobić na jedzenie. Julia często myśli, że tylko dzięki niej jeszcze żyją.

Kiedy nadchodzi kryzys i brakuje jakiegokolwiek pożywienia, kobiety idą w głąb stepu. Po znalezieniu charakterystycznych otworów w ziemi wlewają do nich wodę, aby wypędzić zagnieżdżone tam susły. Po zdjęciu ze zwierząt skóry i ugotowaniu są one wykwintnym kąskiem. Innym sposobem na zdobywanie jedzenia jest budowanie pułapek na ptaki.

Zbliża się jesień. Ludzie wędrują po stepie w poszukiwaniu zwierzęcego łajna. To jeden z najlepszych materiałów budowlanych i opałowych. Mężczyźni wrzucają kawałki do dołu razem z wodą i słomą, mieszają, po czym z powstałej masy formują cegły. Suszą je na słońcu, by potem stworzyć z nich coś na kształt domu.

Kiedy w 1941 r. Sikorski zawiera porozumienie z Majskim, Julia ma osiemnaście lat. Po uzyskaniu zgody „prawitielstwa” wędruje do miasta, pokonując kilkanaście kilometrów drogi przez step, gdzie dostaje ciepłe ubrania dla rodziny przysłane z Ameryki.

Kilka lat później do zesłańców dociera najlepsza z możliwych wiadomości – powrót do Ojczyzny. Dorosła już Julia wraz z rodziną znowu zostaje wtłoczona do wagonów towarowych, ale tym razem jest szczęśliwa. Wracają do Polski. Lato i zimę wszyscy spędzają w mikołajewskim kołchozie koło Odessy. Niemcy, którzy uciekli



J. Sitnikiewicz z autorką tekstu.

z tego obszaru, pozostawili na miejscu bardzo duże ilości swoich zapasów, dlatego warunki, które tu panują, są zupełnie inne od tych, które pamiętali z kazachstańskiego stepu. Potem zesłańcy zostają przetransportowani do Polski. Trafiają do miejscowości Toszek w powiecie gliwickim. Tam osiedlają się na stałe i czekają na wiadomości o zaginionej rodzinie. Brata odnajdują w Anglii, ale z ojcem nie jest im dane nigdy się zobaczyć.

MONIKA WILK

Julia Sitnikiewicz-Niemiec, którą los ciężko doświadczył w młodości, przez kilkadziesiąt lat

Z parafii

Proboszcz w latach 1957-1994

Ks. Ryczek kanonikiem

W Wielki Czwartek w bazylice katedralnej w Tarnowie podczas Mszy Krzyżma św. pięciu kapłanów otrzymało tytuł kanonika – wśród nich ks. Stanisław Ryczek, emerytowany proboszcz Woli Przemykowskiej. Ks. Ryczek z powodu złego stanu zdrowia nie mógł pojechać do Tarnowa osobiście, dlatego delegat ks. biskupa, ks. infułat Zdzisław Sadko (proboszcz Bazyliki Mniejszej w Bochni) wręczył nominację na plebanii w Woli Przemykowskiej. Nowy kanonik należy do kapituły bocheńskiej.

Były proboszcz urodził się w 1919 r. w Gruszowie Małym pod Dąbrową Tarnowską. Ukończył II Gimnazjum Męskie w Tarnowie, w którym uczył się też Henryk Sucharski z Gręboszowa, późniejszy dowódca obrony Westerplatte i patron Szkoły Podstawowej w Woli Przemykowskiej. Rok przed wybuchem wojny znalazł się w tarnowskim seminarium. 3 czerwca 1944 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa Adama Sapiehy. Osiem lat później znalazł się w parafii Wola Przemykowska, gdzie po śmierci ks. Alojzego Młyńca został proboszczem. Pełnił tę funkcję do r. 1994.



Od lewej: ks. prał. Jan Kutrzeba – rezydent w parafii Jadowniki Mokre, ks. prał. Marek Kogut – dyr. Ośrodka Opiekuńczo-Rehabilitacyjnego w Jadownikach Mokrych, ks. Andrzej Mirek – proboszcz Woli Przemykowskiej, ks. kan. Stanisław Ryczek.

W zlocie wzięło udział 640 osób z dwudziestu miejscowości

Rowerem po zdrowie

18 maja w szczurowskim parku odbył się XII Małopolski Rodzinny Zlot „Rowerem po zdrowie”, którego organizatorami była Gmina Szczurowa i Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. Dlatego imprezę otwarli prezes ZW TKKF Jan Golc oraz wójt Marian Zalewski.

W zlocie uczestniczyło 640 osób, przy czym na rowerach przybyło 475 zawodników z dwudziestu miejscowości województwa małopolskiego. Mogli oni walczyć o pierwszeństwo w różnych konkurencjach sportowych.

Trójbój VIP-ów, na który składały się trzy konkurencje (strzelanie z markera paint ball do celu, wbijanie gwoźdźcia w pień i strzelanie z bicia), przyniósł następującą klasyfikację: 1. wójt Marian Zalewski, 2. Kazimierz Romanek – gmina Kłaj, 3. Kazimierz Tyrcha – gmina Szczurowa, 4. Stanisław Wądołowski – gmina Szczurowa, 5. Leon Pitucha – gmina Niepołomice, 6. Jan Pajak – wójt Drwini, 7. Jan Kulig – wójt Łapanowa, 8. Lucyna Płaczek – gmina Łapanów, 9. burmistrz Bochni Stefan Kolawiński.

W przeciąganiu liny brały udział sześćosobowe drużyny z sześciu gmin. Zwyciężyła reprezentacja Łapanowa przed siłaczami z miasta Bochni. Miejsce trzecie przypadło gminie Bochnia, czwarte Szczurowej, piąte Drwini, a szóste Brzesko.

Po strzelaniu z markera paint ball kolejność okazała się następująca: 1. Bochnia. 2. Dobczyce, 3. Łapanów, 4. Tarnów.

W konkurencji wyścigu na skrzynkach startowały dziewięćosobowe zespoły. Wynik: 1. Szczurowa, 2. Brzesko, 3. Miasto Bochnia, 4. Gmina Bochnia

Wszystkie konkurencje zespołowe składały się na trójbój gmin. Końcowa kolejność wyglądała tak: 1. Miasto Bochnia, 2. Gmina Szczurowa, 3. Gmina Bochnia, 4. Gmina Brzesko

Konkurencje indywidualne odbyły się w trzech kategoriach wiekowych: do lat 12, od lat 12 do 16 z podziałem na dziewczęta i chłopców oraz powyżej 16 lat z podziałem na kobiety i mężczyzn. W każdej kategorii wiekowej rozegrane zostały dwie konkurencje rekreacyjne. Ogólnie w konkurencjach rekreacyjnych startowało około 450 osób. Uzyskano następujące wyniki:

Zbieranie piłeczek na czas – do 12 lat (dziewczęta):

1. Kamila Ciaraszek – Wola Zabierzowska
2. Maria Koszka – Brzesko
3. Katarzyna Błoniarczyk – Bochnia

Zbieranie piłeczek na czas – do 12 lat (chłopcy):

1. Krzysztof Zgraja – Poręba Spytkowska
2. Bartłomiej Zgraja – Poręba Spytkowska
3. Łukasz Lasek – Niepołomice

Skoki na piłce – 12-16 lat (dziewczęta):

1. Karolina Żurek – Brzesko
2. Olimpia Ropek – Brzesko

3. Małgorzata Rębacz – Szczurowa

Skoki na piłce – 12-16 (chłopcy):

1. Wojciech Morawiec – Bochnia
2. Dominik Pałka – Łapanów
3. Norbert Klejdys – Bochnia

Bieg w workach – ponad 16 lat (kobiety):

1. Katarzyna Żurek – Brzesko
2. Ewa Jędryka – Brzesko
3. Renata Prus – Szczurowa

Bieg w workach – ponad 16 lat (mężczyźni):

1. Bartosz Pośladek – Brzesko
2. Aleksander Dziadkowiec – Rzezawa
3. Mateusz Klich – Szczurowa

Ścianka wspinaczkowa – do 12 lat (dziewczęta):

1. Julia Solarz – Brzesko
2. Izabela Nawrot – Szczurowa
3. Marzena Chwastek – Szczurowa

Ścianka wspinaczkowa – do 12 lat (chłopcy):

1. Dominik Kargól – Szczurowa
2. Bartosz Kotra – Brzesko
3. Jakub Kot – Szczurowa

Ścianka wspinaczkowa – 12-16 lat (dziewczęta):

1. Monika Gawłowicz – Gawłów
2. Wiktoria Pyrz – Gawłów
3. Natalia Maj – Wola Przemykowska

Ścianka wspinaczkowa – 12-16 lat (chłopcy):

1. Grzegorz Strózik – Szczurowa
2. Marcin Bienias – Gmina Bochnia
3. Filip Cabała – Szczurowa

W klasyfikacji na najliczniejszą grupę zorganizowaną pierwsze miejsce zajęła Gmina Szczurowa, drugie Gmina Brzesko, a trzecie Gmina Bochnia.

Największą atrakcją Zlotu, jak co roku, było losowanie wśród uczestników rowerów, które zostały ufundowane przez organizatorów. Wylosowali je: Łukasz Cierniak – Gmina Szczurowa, Jakub Tekiel – Zespół Szkół Gminnych w Brzeźnicy (Gmina Bochnia), Aleksander Dziadkowiec – Gmina Rzezawa, Monika Tabor – Gmina Drwinia, Walentyna Krawiec – Miasto i Gmina Dobczyce, Natalia Rzenno – TKKF Sokół Brzesko, Łukasz Lasek – Szkoła Podstawowa w Woli Zabierzowskiej (Miasto i Gmina Niepołomice), Wojciech Borowiec – Miasto Bochnia, Robert Dedio – Gmina Łapanów, Remigiusz Laskowicz – Gmina Kłaj.

Na scenie podczas imprezy prezentowały się zespoły artystyczne i rockowe: „Pastuszkowe Granie” ze Szczurowej, „Pojawianie” z Pojawia, „The Machine Gun” z Bochni, „Retus” z Łapanowa oraz zespół taneczny z Tanecznego Ogniska TKKF w Krakowie.

Impreza zorganizowana była w ramach „Miesiąca dla zdrowia”.

GCK

Alain Scottez z Fresnoyle-le-Grand pokonał 2182 km

Przez Zaborów na Krym i Bałkany

Turystyka rowerowa staje się coraz bardziej popularna, czego dowodem są liczni cykliści przemierzający drogi naszej gminy od wiosny do późnej jesieni. Nie prowadzi się w tym zakresie żadnych statystyk, bo i nie ma takich możliwości, ale co roku zdarza się zawrzeć znajomości z tymi, którzy wybierają nasze wsie jako punkty postoju lub noclegu. Przed rokiem pisaliśmy o Krystynie i Waldemarze Józwickich z Wąglan pod Opoczmem – pokonywali Wiślaną Trasę Rowerową (3053 km). W lipcu 2011 r. zatrzymał się u nas Stanisław Młodzianowski, 79-letni rowerzysta z Pruszcza Gdańskiego zmierzający przez Zaborów do Krakowa, Włocławka i Torunia.

2 lipca br. pojawił się kolejny amator pedałowania. Odpoczywał przed delikatesami w centrum Zaborowa. Na moje „dzień dobry” odpowiedział: „Sorry, I don’t speak polish”. Od słowa do słowa – okazało się, że to Alain Scottez z Francji. 1 czerwca wyjechał z miejscowości Fresnoyle-le-Grand położonej 60 km na zachód od granicy belgijskiej. Na mapie Europy pokazywał zaznaczoną niebieskim długopisem trasę wiodącą przez Belgię, Holandię i Niemcy do Polski i dalej.

- *Nie śpiam w hotelach ani hostelach, bo to za dużo kosztuje, a pieniędzy mam tylko tyle, że wystarcza na jedzenie, piwo i papierosy* – powiedział. – *Wożę ze sobą namiot, więc go rozbijam na noc na łące lub w lesie. A rano jadę dalej. Tę noc spędzę w Jadownikach Mokrych. Potem, zgodnie z planem wyznaczonym na mapie, pojedę w kierunku Lwowa na Ukrainie, stamtąd do Odessy nad Morzem Czarnym, potem wzdłuż brzegu do Rumunii i Bułgarii. W Bułgarii lub Turcji (tego dzisiaj jeszcze nie jestem pewien) skręcę*



na zachód, aby dojechać nad Morze Adriatyckie przez Macedonię i Albanię, lub przez Macedonię, Serbię i Czarnogórę. A stamtąd to już prosta droga przez Chorwację, Słowenię, Włochy i Szwajcarię do domu.

Z licznika przytwierdzonego do kierownicy wynikało, że Alain Scottez z Fresnoyle-le-Grand do Zaborowa pokonał 2182 km. Nie wybrał najkrótszej trasy – zatrzymywał się w Brukseli, Amsterdamie i Berlinie. W stolicy Niemiec skręcił na południe, żeby zwiedzić Wrocław. W Zaborowie nie szukał zabytków, lecz zatrzymał się, bo jadąc od Kwikowa zauważył napis DELIKATESY i uznał, że skoro minęła szesnasta, najwyższy czas napić się zimnego piwa „Harnaś” (bo najtańsze) i zapalić papierosa.

MAREK ANTOSZ

Rolnictwo

Uwaga producenci rolni

Zmiany w dopłatach do materiału siewnego

Od 13 czerwca 2013 r. ulegną zmianie zapisy w warunkach uzyskania dopłaty z tytułu zużytego do siewu lub sadzenia materiału siewnego kategorii elitarny lub kwalifikowany w ramach pomocy *de minimis* w rolnictwie. Rolnicy będą mogli ubiegać się również o dopłatę z tytułu zużycia do siewu materiału siewnego kategorii elitarny lub kwalifikowany soi oraz pszenicy twardej.

Przypominamy jednocześnie, że można ubiegać się w Agencji Rynku Rolnego o dopłaty z tytułu zużytego do siewu lub sadzenia materiału siewnego kategorii elitarny lub kwalifikowany mającej charakter pomocy *de minimis* w rolnictwie. Dopłatami objęty jest materiał siewny – zboż ozimych i jarych, roślin strącz-

kowych, ziemniaka, mieszanek zbożowych i pastewnych – zakupiony i zużyty do siewu lub sadzenia w terminie od dnia 15 lipca 2012 r. do 15 czerwca 2013 r.

Stawki dopłat wynoszą: 100 zł/ha dla zbóż, mieszanek zbożowych i pastewnych 160 zł/ha dla roślin strączkowych oraz 500 zł/ha dla upraw ziemniaka. Pod adresem www.elf.arr.gov.pl dostępna jest bezpłatna aplikacja ELF, służąca do wypełniania i drukowania wniosku o przyznanie ww. dopłaty. Szczegółowe informacje o dopłatach można uzyskać w telefonicznym punkcie informacyjnym (22) 661-72-72, w oddziałach terenowych ARR oraz na stronie internetowej www.arr.gov.pl.

ARR

Franciszek Jurkowski (1929-2013)

Żył w przyjaźni ze wszystkimi

Franciszek Jurkowski urodził się 10 grudnia 1929 r. w Szczawie (powiat limanowski). Był synem Józefa Jurkowskiego i Antoniny Jurkowskiej z domu Sopata. Naukę w szkole powszechnej rozpoczął w 1936 r., a tuż po wojnie kontynuował w Państwowym Liceum Pedagogicznym w Limanowej, które ukończył w 1949 r. Szkoła ta nadawała uprawnienia nauczycielskie. Po ukończeniu liceum odbył służbę wojskową, podczas której otrzymał stopień porucznika.

Pierwszą pracę nauczycielską rozpoczął w miejscowości Biesiadki w powiecie brzeskim, gdzie przepracował dwa lata. W sierpniu 1952 r. objął funkcję kierownika Szkoły Podstawowej w Zaborowie. 18 listopada 1956 r. na ogólnym zebraniu mieszkańców wsi z jego inicjatywy podjęto decyzję o budowie nowej szkoły. Powołano wówczas Komitet Budowy w składzie: Franciszek Jurkowski, Stanisław Antosz, Józef Cierniak, Jan Siemieniec, Józef Wodka, Jan Oleksy, Józef Boroń, Stanisław Noga, Władysław Kukielka oraz ksiądz Henryk Kozdrój. W maju 1958 r. wykonano pierwsze prace, zaś otwarcie i przekazanie obiektu nastąpiło 17 lipca 1960 r. Pozwoliło to na polepszenie procesu dydaktyczno-wychowawczego.

Interesującą inicjatywą Franciszka Jurkowskiego było również powołanie Uniwersytetu Powszechnego przy współudziale Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Przedmiotem jego działania było przede wszystkim

szerzenie oświaty rolniczej. Program, który opracowano z udziałem słuchaczy zawierał problematykę z różnych dziedzin – prawa, ekonomii, literatury, polityki, medycyny, historii, geografii i psychologii. Widząc potrzebę pomocy młodzieży wiejskiej w zdobywaniu wiedzy rolniczej i ogólnej, doprowadził do uruchomienia 1 listopada 1961 r. Szkoły Przysposobienia Rolniczego, przemianowanej w późniejszym okresie na Zasadniczą Szkołę Rolniczą – w latach 1961-1996 był jej kierowni-



F. Jurkowski (pierwszy od lewej) podczas budowy szkoły.

kiem, a następnie dyrektorem. Franciszek Jurkowski oprócz pracy zawodowej znajdował czas na podnoszenie swoich kwalifikacji – w 1978 r. ukończył studia zawodowe z historii. Działał także na rzecz okolicznych wsi, biorąc czynny udział w budowie Ośrodka Zdrowia w Zaborowie oraz będąc wieloletnim członkiem Gromadzkiej Rady Narodowej w Zaborowie. Za swoją pracę był wielokrotnie nagradzany, otrzymał m.in. trzykrotnie nagrodę Kuratora Oświaty oraz liczne odznaczenia państwowe i resortowe: Srebrny Krzyż Zasługi – 1967, Złoty Krzyż Zasługi – 1976, Brązowy Medal za Zasługi Dla Obronności Kraju – 1972, Medal za Zasługi Ziemi Krakowskiej – 1974, Złotą Odznakę ZNP – 1975, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski – 1983.

Franciszek Jurkowski funkcję kierownika i dyrektora szkoły pełnił przez 38 lat, czyli najdłużej w 170-letniej historii szkoły w Zaborowie. W zawodzie nauczycielskim przepracował 46 lat. Był wymagającym, ale zarazem wyrozumiałym oraz życzliwym dyrektorem i nauczycielem. Potrafił docenić drugiego człowieka. Jego spokój, opanowanie oraz łagodność połączone z rozsądkiem dawały nam poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji. Pamiętamy Jego żarty i opowieści, które przeszły do historii naszej szkoły. Żył w przyjaźni ze wszystkimi, był po prostu dobrym człowiekiem. Będzie nam brakowało widoku jego codziennego stąpania, dotyku jego ręki, uśmiechu i ciepłego słowa.

MIECZYSLAW CHABURA



Ostatni zesłaniec, prezes kombatanłów

Wydaje się, że zupełnie niedawno ubrany w żołnierski mundur Stefan Turaczy dziarskim krokiem podchodził do pomnika ofiar wojen w Szczurowej, aby podczas obchodów Dnia Zwycięstwa złożyć wiązkę kwiatów i energicznym ruchem reki zasalutować do daszka rogatywki. Wydaje się, że jego donośny głos brzmi jeszcze na spotkaniu w Gminnym Centrum Kultury, gdzie urządzono siedzibę Związku Kombatanłów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Rzeczywistość jest jednak inna. Porucznika Turaczego już nigdy nie spotkamy – zmarł 24 marca.

Był wieloletnim prezesem gminnego koła organizacji kombatanłów, ale przede wszystkim ostatnim człowiekiem pochodzącym z naszej gminy, który przeżył zesłanie na północ Rosji (spod Lwowa, gdzie mieszkał wraz z rodziną, przewieziony został do Republiki Komi). Gdy odmówił przyjęcia obywatelstwa ZSRR, znalazł się w sowieckim więzieniu, a w 1943 r. wstąpił do I Polskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, z którą przeszedł szlak bojowy spod Lenino do Berlina. Po wojnie wrócił do rodzinnych Strzelec Małych i tu rozpoczął nowe życie.

MAREK ANTOSZ



Dziesięć lat temu ukazały się dwa artykuły prezentujące sylwetkę Stefana Turaczego ze szczególnym uwzględnieniem jego przeżyć z okresu wojny. Oto fargmenty:

(...) nędzka zmuszała ludzi do szukania poprawy losu. (...) Gdy Józef i Julia przybyli do Jabłonówki Polskiej w powiecie Kamionka Strumiłowa, mamy Stefan miał niespełna trzy lata.

- Gospodarstwo ojca rozwijało się z roku na rok, rodzina się powiększała. (...) 10 lutego 1940 r., w sobotę, matka i ojciec poszli do stajni oporządzić bydło. Była czwarta rano. Obudził nas hałas. Nad nami stali dwaj uzbrojeni ludzie – ruski żołnierz i ukraiński milicjant. Kazali szybko wstawać.

(...) Na spakowanie dali nam 20 minut. Zabraliśmy tylko worek mąki i pół szynki. Akurat nie mieliśmy ani kawałka chleba. Matka zamierzała dopiero upiec, w drewnianej dzieźce koło rozpalonego pieca chlebowego czekał przygotowany zaczyn. (...) Siostry płakały, matka darła się wniebogłosy, tylko tata strachliwy nie był. Ja natomiast nie sądziłem, że właśnie rozpoczyna się nasza podróż do Rosji, więc nie rozpaczalem.

(...) Cały czas eskortowało nas wojsko. W miasteczku przejeżdżaliśmy koło kościoła. Wielu widziało stojących z dala znajomych i krewnych. Płakali, ale nie podchodzili blisko, bo śmiałków żołnierze natychmiast łapali i ładowali na ciężarówki. Na stacji zobaczyliśmy kilka pociągów z pustymi wagonami towarowymi. Zrozumieliśmy, że czekają na nas. Wagony były prymitywne, z desek, w środku obite blachą, zakratowane okienka, prycze z tarcicy. Tych prycz nie dla wszystkich starczyło. Ludzie poukładali się na workach z mąką. Do każdego wagonu upychali i zamykali po około 40 osób. Czekaliśmy całą mroźną noc. Jedzenia nie dostaliśmy. Dzieliłiśmy się więc, czym kto miał. (...) Rankiem szarpnęło wagonem. (...) Pociąg ruszył na wschód.

- Mróz sięgał 40 stopni – kontynuuje pan Stefan. - Mieliśmy w wagonie porąbane drewno, trochę paliliśmy, ale oszczędnie, bo nie wiadomo było, na jak długi czas ma ono wystarczyć. (...) Po kilku dniach dotarliśmy do Muraszy w kirowskiej oblasti. Cieszyliśmy się, że wszyscy są żywi. Tak było przynajmniej w naszym wagonie. Na stacji Muraszy odłączyli część transportu – ok. 50 rodzin. (...) Po spisaniu nazwisk kazali wsiadać do podstawionych samochodów. I znowu jazda. 120 km ciężarówkami bez plandek, drogami wyłożonymi w poprzek pniami i żerdkami. W każdej ciężarówce kierowca i enkawudzista. Eskorty na pace nie było trzeba. Któż by chciał uciekać, jeżeli dookoła obcy las i głęboki śnieg.

18 lutego zobaczyli Nosul. (...) Przespali się w budynku klubu, a rano znów w drogę – saniami. Nie dla wszystkich wystarczyło miejsca, więc młodzi szli pieszo. Mijali jakieś malutkie, nędzne osady. Po pokonaniu 32 km wzdłuż rzeki Łuzy powiedziano im, że dotarli do celu. Miejsce to nie miało nawet dla Rosjan swojskiej nazwy. Mówiono po prostu Posiłek nomier 3 (Osada numer 3).

(...) Na drugi dzień po przyjeździe zmarła najmłodsza córka Turaczyców, 4-letnia Danusia, która już w pociągu miała gorączkę.

- W zamrzniętej ziemi, w lesie, w miejscu wskazanym przez człowieka z kolchozu wykopaliśmy z bratem Staszkiem grób. Pochowana została w prostej, nie malowanej trumnie.

W zakolu Raby i Wisły, nr 1 i 2/2003

Nad brzegiem Rudawy* (1)



Ignacy Maciejowski,
pseud. Sewer
(1835-1901)

I

- Wałowa, ho, ho!... mądra to Żydówka, dziesięcioma palicami i jedną głową, a tyle dokazuje – mówiła kobieta przy siężnego*.

- A ino, a ino – przyświadczyły kumy. – Wyżywić bez te jedne palice siebie i czworo dzieci.

- Na zagonie jej nie uświadczą...

- Zwyczajnie, cygani Żydówka.

- Oj, trzeba jej się strzec jak ognia – zaklinały gospodynie z Pęcisk.

- Pilnować się i już. Mnie ta jeszcze ani razu nie scygała – chwaliła się kowalka.

Słyszała rozmowę kumoszek, rumiana od wiatru, rosła, dobrze zbudowana Sara Wałowa. Cieszyły ją sądy ludzkie w kwestii dziesięciu palców i dlatego uśmiechała się, pokazując duże, białe zęby. Rada by wpaść do izby, ująć się za sobą i wyklócić z tymi, które radziły strzec się jej jak ognia – lecz czasu nie miała. Niosła do domu trzy kopy jaj na czwartkowy jarmark szczurowski. Trzy kopy – jest co dźwigać, a do tego wielki kosz, pełen sieczki. Umyślnie dużo jej zabierała do każdej pary kupionych jaj. Gospodynie się śmiały, ale nie broniły.

- Zdaje się wam, Wałowa, że jaja szklane albo złote, co je tak obkładacie sieczką.

Wtedy Wałowa, ujawszy się pod boki, zaczęła rozpowiadać o wielkim strachu, aby się nie potłukły. Cały majątek w nie włożyła. I jakżeby wtedy, biedna sierota, dała sobie radę, sama z czworgiem dzieci, bez jednego zagona ziemi!

Gospodynie, podparłszy brody na rękach, słuchały skarg Żydówki.

W taki to sposób przy kupnie trzech kóp jaj zdobyła Sara pełen kosz sieczki i plew.

Niedługo bawiła przed chatą kowalki; podłożyła pod sznury na ramionach świeże garstki znalezionej na drodze siana i poszła śpiesząc się, aby jak najprędzej dobić do swej chaty.

- Żebyście wiedziały, że mam głowę na karku – mówiła do siebie. – Jaja kupiłam po dwa centy sztuka, a sprzedam cztery za dziesięć. Dziewięćdziesiąt centów zarobku, sieczka warta dziesięć... to już gulden... a pierze z podskubanych gęsi?... A może co dla dworu kupię albo sprzedam na jarmarku, to także zarobię.

Słońce piekło – pot spływał po wypukłym czole; ciemnozielone błonie, mówiące kolorem swym o glinie pod spodem, roilo się stadami bydła, spętanymi końmi i białymi gromadami gęsi. Zadumane krowy poważnie spoglądały na skaczące obok nich cielęta, konie szu-

kały cienia u wierzb, rosnących nad wodami o wysokich brzegach, zapadniętej głęboko, krętej a płytkiej Rudawy.

Sara umyślnie wkroczyła w głąb ożywionego państwa. Zobaczyły ją z daleka gęsi – zagęgały radośnie, rozpięły białe skrzydła, podobne wachlarzom, i wyciągnawszy szyje biegły po gładkiej powierzchni jak wojsko do ataku z nastawionymi lancami, pełne wrzawy i okrzyków zwycięstwa.

Pani ich stanęła przed frontem, lustrując baczynym okiem doświadczonego wodza szeregi. Liczyła po raz już setny i doliczyła się okrągłej liczby trzydzieści. Miała przy błoniu własną chatę, a więc wolno jej było na gromadzkim trzymać gęsi nawet sztuk trzydzieści. A choć ludzie gadali, miała prawo za sobą – i trzymała.

Gęsi poszły naprzód – Sara za nimi, pełna dumy i wewnętrznego zadowolenia. Marzyła – raczej rachowała. Marzenia jej pod wpływem rachunku zdobywały podstawę rzeczywistości, i dlatego Sara Wałowa uśmiechała się do swych marzeń, pokazując duże, białe zęby. Uśmiechając się obliżywała się szybko, nerwowo – nie z wielkiego łakomstwa, lecz z radości, że dzieci jej w zimie nie będą cierpieły głodu i zimna.

- Czwo-ro... – szeptała – dziesięć palców i jedna głowa.

Tętent kopyt, bijących o murawę błonia, i wołania młodych głosów ocuciły ją; obejrzała się szybko.

W krymce na głowie szedł Zyzma, dotrzymując kroku wielkiej, czarnej z białymi łatami krowie, śpieszącej do domu. Oparł rękę na jej karku, nie zważając na krzyki trojga dzieci, które biegnąc przed nim, przywoływały matkę.

Sara zaczęła na dzieci i czarną z białymi łatami krowę, dużą i długą. Nikt takiej nie miał w całej wsi, ale też Wałowa umiała wywiedzieć się, wybrać i kupić. Wałowa miała głowę, a nóg i języka nie żałowała.

Dzieci ją obskoczyły – dwóch synów i córka. Zyzma został na swym stanowisku. Zgrzana i objedzona krowa sapiała robiąc bokami.

- Gdzieżeście ją to paśli? – pytała rozradowana matka.

- Na wale, na wale! – wołały dzieci wesoło, chwaląc się.

- Ej, bo krowę zajmę.

- Paśliśmy od strony rzeki – chwalił się Jasek. – Zyzma pilnował stojąc na warcie.

- A jaka ci obuchana! Na wale trawa jak w ogrodzie – opowiadał Ryfka.

- Dużo jaj? – spytał Zyzma.

- Trzy kopy po dwa cent.

- Nie dołożyli do dwustu?

- Sieczki – odpowiedziała matka.

Zyzma uśmiechnął się ironicznie i wzruszył ramionami.

- Mnie by dołożyli – szepnął.

Sara usłyszała szept pasierba. Zabolało ją pod sercem, odwróciła się i poszła, trzymając najmłodszego, Mojżesza, za rękę. Starsze biegły naprzód. Zyzma

zwrócił krowę na mostek Rudawy, gdy Sara z dziećmi przeszła przez kładkę.

Naprzeciw krowy i Zyzmy wybiegła z sąsiedniej chaty trzynastoletnia dziewczyna.

- Już to swoją Łacią pędzicie, a nasza Wtorucha pewno się jeszcze nie nażarła; bo jak się ino nażre, to sama wraca.

Na wąskich, zaciśniętych ustach Zyzmy ukazał się uśmiech, w czarnych oczach zaświecił tajemniczy blask, przesłonięty długimi rzęsami. Widocznie Zyzma lubiał Kasię – bo też Kasia była biała i rumiana, miała duże, siwe oczy, korалowe usta a buzię pociągłą. Nożyny zgrabne, choć chude i czerwone, a włosy złotawe, przepalone od słońca, wydobywające się obficie spod białej chusteczki.

- Kasia Zawrzykrajka była dawniej w dobrym bycie, to i nie dziw, że biała – mówili ludzie.

- Już to ze szkoły wróciłaś? – pytał dziewczynki Zyzma.

- Ależ dziś nie chodziłam – odparła. – Matsia poszli do miasta wedle tego prawa o grunt, i musiałam doma zostać. A któż im klusek uwarzy? kto wydoi Wtoruchę? – chwaliła się wstrząsając głowiną, a swą młodziutką buzię strojąc zafrasowaniem starych gospodyń.

- Kasiu, ja chcę, żebyś ty chodziła do szkoły – rzekł stanowczo Zyzma. – Bo i ja, choć Żyd, skończyłem ją z dobrej woli.

- A dyć chodzę. Nie chodziłam to bez całą zimę, coście matsi skredytowali na buty dla mnie? Przecież bez butów anibym wyjrzała z izby.

Usprawiedliwienia dziewczyny przyjął Zyzma łaskawie przez wzgląd na pamięć jej o kredycie na buty.

- Chcę, żebyś chodziła całe lato – mówił rozkazującym tonem.

- A jak ci trzeba na papier albo na rysik, to znowu skredytuję; tylko żebyś ani pisnęła przed macochą i jej dziećmi.

- Co bym miała pisać, nie lubię się chwalić.

Zyzma wprowadził krowę do obórki, uwiązał ją i wszedł do izby. Kasia wsunęła się za nim.

- Czego to ona chce? – odezwała się po żydowsku Sara pokazując oczami na Kasię.

- Niech zostanie, kiedy się jej podoba – rzekł Zyzma z godnością.

- Żeby rozgadywała po wsi, co do gęby kładziemy?... A mało to nam ludzie zazdroszczą?

Kasia, nie rozumiejąca mowy żydowskiej, zaczęła się bawić z Ryfką i Joskiem.

- Wyprowadzę ją – odparł młody Żyd, odwrócony do okna.

Sara pochwyciła Szkopek i konewkę, zawołała na dzieci, wzięła na rękę czteroletniego Mojżeszka i wybiegła.

Zyzma został w izbie z Kasią. Wyjął z koszyka zasypane sieczką jedno jajko.

- Weź se to, schowaj, nie pokazuj nikomu, ugotuj i zjedz.

- Będzie do klusek – szepnęła dziewczyna wsuwając jajko za gorsecik.

- Wtorucha wraca – rzekł wyglądając oknem.

Dziewczyna wybiegła do Wtoruchy, szczęśliwa, że makę na kluski zagniecie ze świeżym jajem.

- Zyzma, choć tam Żyd – myślała przez drogę – to go przecie lubię. O, lubię go! – zawołała. – A co go nie mam lubić? Dobry, choć Żyd, i nie skąpi, choć Żyd.

Wtorucha wkroczyła na most; Kasia przystanęła, czekając na nią.

- Nie jest ci ona taka, co żydowska – mówiła kiwając fraszobliwie głową, jak to czyniły stateczne gospodynie. – Ale bo też my nie Żydy. Żyd potrafi ci zawsze coś wyśpekulować, i lepiej mu. Ale my tam przecie nie Żydy.

Wtorucha zaledwo raczyła spojrzeć na Kasię i opędzając się bąkom poszła dalej – ani się zbliżyła, ani przywitała. Dopadła do obórki i rogami póty pracowała, póki nie otworzyła drzwi i nie wbiegła.

Kasia się dziwiła rozumowi Wtoruchy i dumna z zajętego stanowiska gospodyni, poszła do chaty po szkopek, aby krowę wydoić.

Tymczasem Zyzma wyjął z kieszeni starą, podszarzaną portmonetkę i wyciągając z niej szóstkę po szóstce, liczył, chodził po izbie i plany układał. Na bladej jego twarzy odbijały się wrażenia z płynących myśli i namiętności nurtujących mu serce; w oczach świeciły ognie, powieki drgały, okolone długimi rzęsami. Czarne, koloru hebanu włosy łamały się w fantastyczne zagięcia, świecąc jak stal w promieniach słońca.

Wróciła Sara, niosąc pół konewki żółtawego, gęstego mleka – dzieci biegły za nią. Zyzma usiadł na ławie i pisząc kredą po stole, dodawał, odejmował, dzielił – lecz szybko zmazywał to, co napisał, rzucając podejrzliwie na macochę spojrzenia, choć macocha piśmienną nie była.

Sara zgotowała kluski na mleku, rozdzieliła je: dla siebie i dzieci w jednej misce, w drugiej podała Zyzmie.

- Mało – rzekł.

- Płacisz? – wrzasnęła Żydówka zirytowana. – To ja i na ciebie będę pracować? Nie dość mi trojga moich?

- A część mego ojca gdzie się podziała? – spytał z zimną krwią.

- Tyś się wściekł! – krzyknęła jeszcze głośniejsze. – Zostały długi, to je płac.

- Kiedy były długie, to musiały być pożyczki. Gdzie się podziała gotówka z pożyczek? – mówił z wyszukanym spokojem, przeszywającym serca namiętne i wrażliwe.

Sara nic nie odpowiedziała. Wargi jej drżały, ręce się trzęsły. Posadziła Mojżeszka na stole, karmiąc go sama.

- Gdybyś był do niego podobny, lepiej umrzyj dziś – szepnęła.

Josek i Ryfka stali przy stole – podparli głowy na rękach i łowili kluski spoglądając na Zyzmę z pogardą, jaka się tylko w ciemnych oczach Wschodu malować może. Josek pociągnął matkę za spódnicę, pocieszając ją cicho:

- Jak urosnę, to go wypędzę – i pogroził małą pięścią.

Ignacy Maciejowski (Sewer), *Dzieła wybrane*, tom II, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1955.

* Rudawa – nazwa rzeki Uszwicy, którą autor zmienił dla potrzeb artystycznych noweli [przyp. M. Antosz].

* przysiężny – pomocnik wójta w sprawach sądowych.

Wszędzie spoglądano na nas ze zdziwieniem i szacunkiem. Spotykaliśmy nawet osoby przychodzące do nas i pytające, czy naprawdę jesteśmy Polakami. Kiedy odpowiadaliśmy, że tak, prosili chociaż o kilka słów rozmowy – jak się wyrażali – z tak dzielnymi żołnierzami.

Ja, żołnierz-tułacz (30)

26 stycznia 1941 r. Zbudziliśmy się o godz. 6.30, bo już o 7.00 mamy zbiórkę i dalej wyjazd. Wyjechaliśmy dopiero o godz. 8.00, bo kierowcy się spóźnili. Na początek udaliśmy się do miejscowości Materyja, do miejsc, gdzie ukrywała się Święta Rodzina w czasie ucieczki do Egiptu przed Herodem. Do dziś jest jeszcze drzewo, pod którym ukrywała się Najświętsza Maryja z małym Jezusem i studnia, z której Matka Boska nabierała wodę do prania pieluszek. Oglądaliśmy napisy na pniu drzewa wyryte w r. 906. Między innymi było polskie nazwisko Sobolewski. Następnie pojechaliśmy do słynnego Obelisku, na miejsce starego miasta Heliopolis. Obelisk ten wykuty jest z jednego kawałka granitu, o wysokości 20 m, w kształcie słupa o grubości 16 m. Następnie pojechaliśmy do nowego Heliopolis. Tam zwiedziliśmy kościół, w którym odprawiane było nabożeństwo. Zachwycił nas chór, który wspaniale śpiewał kołędy w języku angielskim. Wszędzie spoglądano na nas ze zdziwieniem i szacunkiem. Spotykaliśmy nawet osoby przychodzące do nas i pytające, czy naprawdę jesteśmy Polakami. Kiedy odpowiadaliśmy, że tak, prosili chociaż o kilka słów rozmowy – jak się wyrażali – z tak dzielnymi żołnierzami.

Po wyjściu z kościoła udaliśmy się do martwego miasta, gdzie znajdują się groby Mameluków i Haliów. Miasto jest gęsto zabudowane i jeszcze teraz budują tutaj nowe domy i wille, lecz nikt tam nie mieszka. Raz w roku, tylko podczas świąt mahometańskich całe rodziny zjeżdżają do martwego miasta i przebywają przez trzy dni z martwymi. Po tym czasie wracają do swoich domów. Miasto jest wielkie, bo ciągnie przez 11 km. W jego środku znajduje się cytadela i meczet Muhammada Alego. Siadamy na samochody, jedziemy do cytadeli. W bramie zabrano nam aparaty fotograficzne – nie wolno wewnątrz fotografować. Przed wejściem do meczetu Arabowie ubrali nam sukienne pantofle, bo w butach nie wolno tu wchodzić. Na środku dziedzińca stoi studnia wybudowana z marmuru i alabastru, wykładana złotem 22-karatowym. Z tej studni biorą wodę do mycia przed modlitwą, w każdy piątek w południe. Myją kolejno: prawą rękę, lewą rękę, prawe udo, lewe udo, prawą stopę, lewą stopę, twarz, głowę i intymne części ciała.

Następnie zwiedziliśmy meczet. Piękna świątynia, jedna z najpiękniejszych i najbogatszych w świecie. Jest w niej również najlepsza akustyka. Gdy woła się „hop”, to kilka sekund trzeba czekać, aż echo przestanie powtarzać bardzo silnym głosem. Cała posadzka jest z marmuru, a ściany i kolumny z alabastru. Wszystko wykładane złotem. Z prawej strony są



W drodze.

drzwi, prawie całe ze złota. Nad nimi widnieje napis: „Kto przejdzie przez te drzwi, Pan Bóg spełni jego życzenia”. A z drugiej strony: „Pan Bóg spełnił twoje życzenia”. Obydwa napisy są wykładane złotem. Każda z grup wycieczkowych przechodzi przez te drzwi i każda myśli o swoich życzeniach. Jest to może dziwaczne, ale robi się to dla tradycji. Po zwiedzaniu Meczetu poszliśmy do domu, w którym mieszkał Muhammad Ali. Nie jest to dom bogaty, lecz ma wielką historię. Znajduje się w nim sala, do której zwołał wszystkich mameluków na przyjęcie i z obawy, aby go który z nich nie stracił z tronu, kazał wszystkich w tej sali wyróżnić. Jeden tylko z nich wymknął się, skoczył na konia i razem z nim skoczył z muru, z wysokości 15 metrów. Gdy koń był już nad ziemią, jeździec zeskokczył z niego, unikając śmierci. Ale i on został schwytany i stracony. Muhammad Ali miał kilkanaście żon. Nie wolno mu było mieć naraz więcej niż cztery, lecz on żenił się co trzy lub cztery tygodnie. Jedna z nich, najstarsza żyła z nim cały czas. Ona mu wyszukiwała kobietę, kiedy chciał się żenić. Każda z jego żon miała najwyżej 15 lat w chwili zamążpójścia. Po kilku tygodniach oddawał ją swojemu podwładnemu, a on brał inną. Na meczecie i na murach domu Muhammada Alego są jeszcze ślady wojny napoleońskiej. Jedna z kul tkwi jeszcze w murze.

TADEUSZ MAJ

Na podstawie tekstu

„Wspomnienia wojenne z lat 1939-1945”

Obrazy przeszłości



Członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Rylowej – rok 1953. Fot. z arch. Tadeusza Habury.

Kronika żałobna

ODESZLI SPOŚRÓD NAS (10.03 – 30.06.2013)

Józef Bieniek	ur. 1931 r.	Wola Przemykowska	Stanisława Nita	ur. 1928 r.	Szczurowa
Henryk Chlebek	ur. 1955 r.	Szczurowa	Władysława Piwowarczyk	ur. 1930 r.	Wrzępia
Kazimierz Cierniak	ur. 1957 r.	Rudy-Rysie	Franciszek Polak	ur. 1933 r.	Wola Przemykowska
Maria Czachor	ur. 1943 r.	Rudy-Rysie	Władysława Prus	ur. 1936 r.	Wola Przemykowska
Stanisław Zdzisław Czaja	ur. 1941 r.	Strzelce Wielkie	Rozalia Rachwał	ur. 1925 r.	Rajsko
Wiesław Marian Fijak	ur. 1949 r.	Popędzyna	Anna Skura	ur. 1925 r.	Rajsko
Stanisław Józef Fiołek	ur. 1928 r.	Wrzępia	Katarzyna Solak	ur. 1924 r.	Barczków
Andrzej Gadowski	ur. 1922 r.	Uście Solne	Józef Solarz	ur. 1935 r.	Kopacze Wielkie
Jan Gałek	ur. 1932 r.	Niedzieliska	Józef Ryszard Stachurski	ur. 1934 r.	Strzelce Małe
Zofia Gurak	ur. 1931 r.	Górka	Stefania Stąsiek	ur. 1945 r.	Strzelce Wielkie
Julia Jarosz	ur. 1933 r.	Wrzępia	Władysław Strózik	ur. 1925 r.	Wrzępia
Franciszek Jurkowski	ur. 1929 r.	Zaborów	Józef Zbigniew Supergan	ur. 1977 r.	Strzelce Wielkie
Anna Kordecka	ur. 1917 r.	Strzelce Wielkie	Józef Stefan Szczypuła	ur. 1926 r.	Niedzieliska
Stefania Kordecka	ur. 1921 r.	Strzelce Wielkie	Rozalia Świątek	ur. 1928 r.	Pojawie
Marek Tomasz Kozak	ur. 1964 r.	Strzelce Małe	Stefan Turaczy	ur. 1918 r.	Strzelce Małe
Zofia Kózka	ur. 1926 r.	Zaborów	Helena Wieczorek	ur. 1932 r.	Wrzępia
Kazimierz Majcher	ur. 1938 r.	Szczurowa	Janina Kazimiera Wolska	ur. 1928 r.	Górka
Maria Majka	ur. 1921 r.	Zaborów	Helena Wróbel	ur. 1915 r.	Uście Solne
Bronisław Mączka	ur. 1932 r.	Uście Solne	Jan Wróbel	ur. 1950 r.	Niedzieliska
Edward Nicpoń	ur. 1928 r.	Górka	Sebastian Krzysztof Wróbel	ur. 1993 r.	Strzelce Wielkie
Henryk Stanisław Nicpoń	ur. 1936 r.	Szczurowa	Michalina Zabiegała	ur. 1924 r.	Strzelce Wielkie
Joanna Nicpoń	ur. 1922 r.	Szczurowa	Stanisław Zajac	ur. 1937 r.	Strzelce Wielkie

1 marca-20 kwietnia 2013 r. Z terenu znajdującego się w granicach administracyjnych wsi Szczurowa i należącego do tamtejszej Wspólnoty Gruntowej skradziono piętnaście dębów.

11 marca. Na skrzyżowaniu obwodnicy Szczurowej i drogi powiatowej z Niedzielisk do Rajska kierujący fordem escortem nie ustąpił pierwszeństwa volkswagenowi. W Wyniku kolizji poważnemu uszkodzeniu uległy obydwa pojazdy.

17-19 marca. W tym okresie dokonano kradzieży 100 m przewodu telekomunikacyjnego, co było przyczyną zakłóceń w działaniu telefonii stacjonarnej w Rudy-Rysiu.

29 marca. Szczurowa. Na parkingu przy kościele nieznany sprawca, prawdopodobnie jadąc z nadmierną prędkością, najechał na zaparkowane cinquecento, w wyniku czego samochód został uszkodzony.

9-11 kwietnia. Kwików. Ok. 100 m przewodów miedzianych skradziono z budynku gospodarczego, w którym składował swój sprzęt mieszkaniec powiatu proszowickiego.

11 kwietnia. W Niedzieliskach nieznany sprawca, po uprzednim wyważeniu drzwi domu jednorodzinnego, wszedł do środka i ukradł różne przedmioty, których wartość oszacowano na ok. tysiąc złotych.

15 kwietnia. Rajska. Mieszkaniec Krakowa kierujący volkswagenem golfem najechał na zaparkowanego przy drodze fiata pandę. Obydwa auta uległy uszkodzeniu.

18-19 kwietnia. Ponowna kradzież z włamaniem w Niedzieliskach, tym razem w nocy. Włamywacz wybił szybę w oknie budynku mieszkalnego i zabrał łup o wartości 400 zł. W wyniku czynności podjętych przez szczurowskich policjantów sprawca został zatrzymany. Ustalono również, że dokonał również sześciu podobnych kradzieży z włamaniem na terenie gminy Borzęcin.

24 kwietnia. Niedzieliska. Zgłoszono kradzież metalowych części grilla wykonanych z blachy nierdzewnej, które znajdowały się w altanie. Policjanci ustalili, że sprawcami byli dwaj mieszkańcy gminy Szczurowa.

27-28 kwietnia. W nocy skradziono dwie rynny miedziane z budynku kościoła w Strzelcach Wielkich.

5-6 maja. Uście Solne. Nocna kradzież dziewięciu miedzianych rynien zamontowanych na budynku kościoła parafialnego.

12 maja. Uście Solne. W wyniku boczno-czołowego zderzenia poważnie uszkodzone zostały dwa samochody – seat ibiza oraz audi. Przyczyna – nieudzielanie pierwszeństwa przejazdu.

13-14 maja. Nieznany sprawca umyślnie uszkodził instalację elektryczną i oświetleniową Domu Ludowego w Rudy-Rysiu, zniszczył też elewację budynku oraz zamontowaną kratę. Straty poniósł Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Szczurowej.

17-20 maja. Nieznany sprawca dokonał kradzieży sześciu radioodtwarzaczy samochodowych i dwóch akumulatorów z pojazdów należących do firmy z siedzibą w Szczurowej.

20 maja. Kolizja na skrzyżowaniu w Niedzieliskach. Volkswagen polo nie ustąpił pierwszeństwa volkswagenowi pasatowi. Uszkodzone zostały obydwa pojazdy.

24-27 maja. Szczurowa. Kradzież dwóch akumulatorów z zaparkowanego autobusu. Szkodę poniosła firma z powiatu tarnowskiego.

1-16 czerwca. W tym okresie z posesji w Górcie skradziono 400 kg drutu zbrojeniowego.

12 czerwca. Wola Przemysłowska. Grupa Romów, poruszająca się prawdopodobnie dwoma samochodami na zagranicznych numerach rejestracyjnych, pod pretekstem sprzedaży dywanów odwiedzała mieszkające samotnie starsze osoby. Gdy jedna z mieszkank nie otworzyła im drzwi, zadowolili się kradzieżą kury. Zdecydowanie większe straty poniósł mieszkaniec przysiółka Zamłynie. Romowie wykorzystali fakt, iż starszy człowiek niedowidzi oraz ma problemy z poruszaniem. Odwrócili więc jego uwagę, prowadząc rozmowę na podwórku. W tym czasie dwie kobiety splądrowały dom i ukradły znaczną sumę pieniędzy – wszystkie jego oszczędności.

12 czerwca. Szczurowa. Kierująca volkswagenem passatem najechała na tył audi, w wyniku czego pasażerowie audi doznali obrażeń ciała.

19 czerwca. Wrzępia. Kradzież ok. 200 m przewodu wchodzącego w skład napowietrznej linii telekomunikacyjnej. Szkodę poniosła firma Orange.

21 czerwca. Szczurowa. Kradzież roweru na szkodę mieszkanki stolicy gminy.

21 czerwca. Tragiczny wypadek w Strzelcach Wielkich, do którego doszło po zapadnięciu zmroku. Kierujący fiatem młody człowiek z nieustalonych przyczyn zjechał na prawe pobocze drogi i z dużą prędkością uderzył w mostek prowadzący do jednej z posesji. Kierowca poniósł śmierć na miejscu. Policja prowadzi postępowanie mające na celu wyjaśnienie okoliczności zdarzenia.

4 lipca. Ponownie w okolicy pokazali się Romowie. Tym razem w Uściu Solnym wykorzystali nieobecność mieszkańców domu – przy pomocy dopasowanego klucza lub wytrychu otworzyli drzwi wejściowe, przeszukali wszystkie pomieszczenia i ukradli 3 tys. zł.

7 lipca. Rylowa. Kierujący samochodem mieszkaniec naszej gminy wjechał do rowu, w wyniku czego odniósł tak poważne obrażenia, iż trafił do brzeskiego szpitala.

9 lipca. Kolejny wypadek na feralnym skrzyżowaniu w Niedzieliskach. Ranny został mieszkaniec naszej gminy kierujący peugeotem, ponieważ jego samochód zderzył się z jadącym obwodnicą volkswagenem.

✈ | Biuro Ubezpieczeń



... wszystko jak na dłoni

SZCZUROWA, ul. Rynek 1A tel. 14 674 02 20
www.brzeskoubezpieczenia.pl
szczurowa@brzeskoubezpieczenia.pl

Poniedziałek - Piątek 8:30 - 16:00
 Sobota 9:00 - 11:30

warta. HDI InterRisk Gothaer ERGO HESTIA TUZ i inne

Ubezpiecz się
 - lichy nie śpi!



OFERUJEMY UBEZPIECZENIA:

- Komunikacyjne - OC/AC/NW
- Domów i mieszkań
- Majątku firm
- OC firm i OC zawodu
- Gwarancje ubezpieczeniowe
- Rolne
- Turystyczne/narciarskie - koszty ratownictwa i leczenia za granicą
- Następstw Nieszczęśliwych Wypadków - NNW
- Na Życie



DELIKETESY

Sklep Spożywczo-Przemysłowy

Mariusz Wojnicki

32-820 Szczurowa, ul. Krakowska 20a

Tel. (14) 671 34 18



Oferuje:

- artykuły spożywcze
- wyroby wędliniarskie
- chemie gospodarstwa domowego



Czynny od poniedziałku do soboty od 5:30 do 20:00

Zapraszamy na zakupy !!!

SPRAWDŹ WAŻNOŚĆ DOWODU REJESTRACYJNEGO I ODWIEDŹ NASZĄ STACJĘ KONTROLI

**STACJA KONTROLI POJAZDÓW W SZCZUROWEJ
ZAPRASZA NA PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE
SPRAWDZANIE AMORTYZATORÓW BEZPŁATNE**



**Czynne: 7.00 – 17.00
Sobota: 8.00 – 14.00**

STACJA OFERUJE PONADTO USŁUGI

W ZAKRESIE NAPRAW MECHANICZNYCH POJAZDÓW:

- REMONTY ZAWIESZEŃ
- REGULACJE GEOMETRII UKŁADU JEZDNEGO
- REGULACJE ZBIEŻNOŚCI KÓŁ
- NAPRAWY SILNIKÓW
- WYMIANY OLEJU

UWAGA!!! PRZY ZAKUPIE OLEJU WYMIANA GRATIS
W OFERCIE POSIADAMY OLEJE RENOMOWANYCH FIRM:
MOBIL, SELENA, USMAX, LOTOS, PKN ORLEN
- SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW

FIRMA PROWADZI RÓWNIEŻ DZIAŁALNOŚĆ W ZAKRESIE:

- KASACJA (ZŁOMOWANIE POJAZDÓW) - ODBIÓR BEZPOŚREDNIO U KLIENTA
- ODKUP POJAZDÓW UŻYWANYCH - PŁATNE GOTÓWKĄ
- WYCENA SAMOCHODÓW (TAKŻE U KLIENTA)
- UBEZPIECZENIA: PZU, NORDEA, DAEWOO

- ☑ SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH DO 3,5t.
- ☑ CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH
- ☑ MOTOCYKLI
- ☑ POJAZDÓW ZASILANYCH GAZEM
- ☑ SAMOCHODÓW SPROWADZANYCH Z ZAGRANICY
I REJESTROWANYCH W POLSCE PO RAZ PIERWSZY
- ☑ SAMOCHODÓW PO KOLIZJI DROGOWEJ
- ☑ POJAZDÓW SKIEROWANYCH PRZEZ POLICJĘ

**SZCZUROWA, ul. Rynek, tel. (0 14) 671 35 65
Pomoc Drogowa ASSISTANCE 24h
0 603 582 048**



Blach

Stal[®]

**Brzesko, ul. Solskiego 3
tel. 509 00 40 79
inz. Wrobel Łukasz**

PRODUCENT BLACHY DACHÓWKOWEJ I TRAPEZOWEJ

**blachy z montażem na 8%
profesjonalne firmy dekarские
ceny producenta, okna dachowe, rynny**

Dachówka betonowa od 19 zł
Dachówka ceramiczna od 30 zł.

ThyssenKrupp

wyłączny importer



BLACHY OD 10 ZŁ/M²

